Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 5. — Rok I. Kraków, dnia 27 października 1929 roku. Cena egz. 30 groszy.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

I. strona wiersz m/m	75	groszy.
Kronika „ „	50	„
Nadesłane „ „	40	„
Zwykłe „ „	30	„

Redaktor odpowiedzialny: JAN KOZICKI.

Grozi nam niewola gospodarcza

jeśli nie przestaniemy sprzedawać kamienic, domów, parcel i sklepów w ręce tałmudystów!

W KRAKOWIE I LWOWIE ZAMIERZAJĄ ŻYDZI KUPIĆ ZNÓW PARĘ KAMIENIC! — POTWORNA STATYSTYKA STANU POSIADANIA W NASZYCH MIASTACH. — OSTATNIE GROŹNE MEMENTO!

Pomimo tylokrotnych nawoływań, apeli i perswazji, aż do publicznego piętnowania na łamach prasy włącznie, — wciąż jeszcze zdarzają się u nas wypadki i to **nierzadkie: sprzedaży domów, kamienic i objektów gospodarczych w ręce żydowskie.**

Największe pod tym względem **straty** ponosi nasz majątek narodowy **w Małopolsce,** gdzie w naszych oczach w przeciągu kilkunastu lat **miasta i miasteczka zmieniają doszczętnie swój charakter,** zgodnie z przysłowiowem już dziś powiedzeniem żydów o nas, Polakach: **„wy macie ulice, a my kamienice!“**

Nie o wiele lepiej dzieje się **w województwach centralnych i na kresach wschodnich,** gdzie proces opanowywania miast i miasteczek przez żywioł obcy — staje się również piekącem i naglącem zagadnieniem.

Twardo i opornie trzyma się dziś jedynie **tylko Wielkopolska i Pomorze,** a **częściowo** również i **Górny Śląsk,** w którym uświadomienie społeczeństwa postępuje w szybkiem tempie naprzód.

Jak się dowiadujemy **w tych dniach przejść ma znów w Krakowie kilka kamienic, względnie domów i parcel**

W RĘCE ŻYDOWSKIE,

o podobnym fakcie sygnalizuje zaś nasz korespondent **ze Lwowa,** gdzie zanosi się również na **sprzedaż kilku objektów w obce, wrogie nam ręce.**

Pomimo, że wiadomości nasze czerpiemy ze źródeł **pewnych,** nie chcemy wprost wierzyć w możliwość tak **potwornego sprzedawczykostwa!** Nie możemy uwierzyć, by rodziny, znane skądinąd jako **zasłużone w dziejach patrycjatu krakowskiego czy lwowskiego** — traciły dziś do tego stopnia poczucie **grożącego nam niebezpieczeństwa,** by, z lekkiem sercem, **za cenę kilkudziesięciu dolarów więcej** oddawały domy i kamienice w obce, wrogie ręce!

Powtarzamy: wierzyć nie chcemy! I dlatego nie ogłaszamy Polaków tych po imieniu, wierząc, że — o ile rzeczywiście przez chwilę myśl sprzedaży starych ojcowizn w ręce obce w głowach ich powstała — **ruszy ich sumienie** w ostatniej bodaj chwili, choćby po przeczytaniu tych słów, **a jeśli nawet wzięli już zadatek z obcych, wrogich rąk, odrzucą precz judaszowe srebrniki** i skusić się więcej nie dadzą!

Rozumiemy doskonale **ciężkie** położenie dzisiejszego **naszego przemysłu i handlu.** Zdajemy sobie doskonale sprawę, w jak ciężkiej, niejednokrotnie **rozpaczliwej sytuacji finansowej** znajduje się nasz **młody przemysłowiec czy kupiec polski,** ale, na Boga! nie można, bez **strasznej odpowiedzialności** za **przyszłe** losy naszego kraju, naszej Ojczyzny, oddawać lekkomyślnie

NASZ MAJĄTEK NARODOWY

(gdyż każdy dom czy kamienica polska jest majątkiem równocześnie **całego Narodu Polskiego)** — oddawać — powtarzamy — lekkomyślnie **w ręce obcego nam żywiołu!**

Przejrzyjcie panowie statystyki stanu posiadania w naszych miastach Małopolski i b. Kongresówki! Przejrzyjcie, **a włosy wam dębem staną na głowie!** Przekonacie się, że miasta te są **tylko z nazwy** polskiemi. Nie ze stanu posiadania, nie ze stanu handlu, nie ze stanu przemysłu!

Przeszło 80 proc. handlu w obcych rękach!

OKOŁO 65 PROC. WŁASNOŚCI NIERUCHOMEJ W OBCYCH RĘKACH!

Oto smutny bilans zaprzepaszczania naszych miast i miasteczek Małopolski i b. Kongresówki!

Już **nie tylko peryferje czy przedmieścia** miast wykupił żywioł tałmudystyczny — już opanowuje **śródmieścia!** Już wykupuje **co największe kamienice,** stojące **w najpiękniejszych** miejscach, **najbardziej ruchliwych** punktach miast!

A **sklepy,** a objekty handlowe?! — Popatrzcież na co najgłówniejsze ulice Krakowa, Lwowa, Łodzi, Lublina, Warszawy, Przemyśla, Rzeszowa, Tarnowa, Grodna, Stanisławowa, Tarnopola, Radomia, Sosnowca, Zawiercia itd. itd.! Jakie tam sklepy widzicie? Jakie najbardziej rzucają się w oczy?! Jakie twarze wyglądają ze sklepów chociaż z **szyldami polskimi i firmami polskiemi,** ale z **właścicielami należącymi do narodu wybranego?!**

Oto jest **smutny** bilans naszej gospodarki majątkiem narodowym! A kto winę tego stanu ponosi? — Oczywiście, łatwo zrzucać winę ze siebie, łatwo oskarżać: wojnę, rządy, konjunktury itd. Na usprawiedliwienie zawsze znajdzie się wymówka. Ale tak trudno, tak ciężko popatrzyć w głąb swej własnej duszy. i przyznać czasem, że jednak **wina to nas wszystkich wspólna,**

WINA NASZEJ LEKKOMYŚLNOŚCI,

naszego przeklętego: „jakoś tam będzie!“ i „e! co mi tam!“

Ale samem jęczeniem i samoskarżaniem sprawy nie naprawimy. Potrzeba nam do tego **solidarności i czynu!**

Pismo nasze oddajemy na usługi dobrej sprawie i służyć chcemy **i radą i pomocą i doświadczeniem.** Apelujemy więc: Jeśli kto chce sprzedać już w ostateczności, przyciśnięty do muru, twardemi koniecznościami, dom swój, kamienicę, sklep czy inny objekt, niechaj zwróci się **z pełnem zaufaniem do nas.** Niechaj ci Polacy, którzy pragną nabyć co, zwrócą się również do nas. Najchętniej i najbezinteresowniej zapośredniczymy, bacząc, by dom polski dostał się tylko w ręce polskie, by sklep polski nabył tylko Polak, by ziemia polska nie dostała się w obce ręce.

Niechaj zbierze się po kilku Polaków, niechaj tworzą spółki i niechaj wspólnie kupują — ale **niech nie dopuszczają do sprzedaży w obce, wrogie nam ręce!** A sprzedający niech pamięta znów, że **obowiązkiem** jego jest sprzedać **tylko Polakowi** — inaczej, nie minie rok, dwa, trzy czy parę lat — a pójdziemy wszyscy z torbami w służbę za najmitów **do obcych, wrogich nam rasą, religją, przekonaniami, etyką — ludzi!**

Jeśli nie ockniemy się w czas, grozi nam **niewola,** równie straszna. jak niewola polityczna,

NIEWOLA GOSPODARCZA,

tem straszniejsza, że wyzuwająca z ojcowizn, z warsztatów pracy i z domów!

Czas nagli! Czas najwyższy! Kto Polakiem naprawdę — ten zrozumie, — inaczej biada nam!

——oo——

Skandaliczny przykład naszych posłów sejmowych!

ZA NIEWYKUPIONE WEKSLE OBŁOŻONO ARESZTEM DJETY POSELSKIE NASZYCH TRYBUNÓW LUDU.

Nasi pp. posłowie świecą zaiste „pięknym“ przykładem.

Oto kasa sejmowa, wypłacająca djety poselskie, otrzymała w ostatnich dniach liczne zgłoszenia komorników sądowych, nakładające **areszt na pensje posłów i senatorów za niewykupienie przez tychże weksli przez nich wystawionych!**

Przeszło 50 zadłużonych skandalicznie parlamentarzystów naszych, w tem **bardzo wielu z klubu PPS.** nie otrzymało z tego powodu wogóle djet.

Oto jak „pięknym“ przykładem świecą nasi trybunowie ludu!

Biedaki! Mizeraki! Zapewne „z przepracowania“ pochorowali się i zmuszeni byli zaciągać pożyczki wekslowe „na kurację“!... No i oczywiście nie mieli potem z czego wykupić je!

Skandal!

Zażydzenie Uniwersytetu Jagiellońskiego!

Zażydzenie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie datuje się nie od dzisiaj.

W zeszłym roku szkolnym na ogólną ilość 6.669 zapisanych uczniów było „tylko“... **1.915 żydów,** czyli około **35 proc.!**

Jak się dowiadujemy w roku bieżącym ilość zapisanych na uniwersytet krakowski żydów **dojdzie do 40 proc.,** tak wielka bowiem ilość potomków narodu wybranego zwaliła na Uniwersytet Jagielloński.

Znaczny procent żydów, studjujących w Krakowie, pochodzi z Małopolski wschodniej.

I cukrownie polskie chcemy sprzedać obcym!

Według wiadomości krążących wśród sfer przemysłowych, **trzej główni akcjonarjusze, posiadający 54 proc. wszystkich akcji cukrowni Choceń, postanowili sprzedać swe udziały towarzystwu zagranicznemu.**

Nie pierwsza to wysprzedaż cukrowni polskich obcym żywiołom.

Jeśli wysprzedaż cukrowni w Polsce pójdzie dalej takim tempem, jak dotychczas i obecnie, to za parę lat **niemal wszystkie cukrownie stworzone przez Polaków, znajdą się w rękach obcych.**

Oto jeszcze jeden smutny dowód kurczenia się majątku narodowego w Polsce.

——oo——

Opłakane stosunki na Spiszu i Orawie

USUNĄĆ NIEODPOWIEDNICH LUDZI Z KRESÓW POŁUDNIOWYCH.

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie artykuły i korespondencje, omawiające stosunki na rubieżach Polski. Mniej lub więcej wszystkie zgodne są w rzeczy zasadniczej, że władze nasze **za mało** troszczą się o kresy Rzeczypospolitej, gdzie niejednokrotnie panują **opłakane stosunki.** Stosunki te odbijają się fatalnie na tej ludności tubylczej, która całą duszą po wytyczeniu granic przylgnęła do Polski, lub też na osadnikach, którzy mieszkają wśród elementów wrogich Polsce, podjudzanych przez wywrotowców i agitatorów, dziwnie tolerowanych przez odpowiednie czynniki rządowe.

Obecnie chcemy zwrócić uwagę na stosunki, panujące na Spiszu i Orawie.

Wiadomo, że Spiszacy i Orawiacy należeli przedtem do Węgier wspólnie ze Słowakami i znosili niemało przykrości od Węgrów, grawitując ustawicznie do Polski, z którą ziemia ich jest organicznie zrośnięta; a język ich był bratnim języka polskiego.

Dzięki fatalnej polityce wewnętrznej (ma w tem niemałą „zasługę" i Witos, który wolał parcelować dwory, niż bronić kresów) i intrygom zagranicznym ziemia spiska i orawska została przerżnięta granicą, przyśli „pobratymcy", zagarnęli większą część Tatr, a **nam zostały okrawki.**

Na tych okrawkach biedna ludność wkrótce poczuła się bliską Polsce, na gwałt uczyła się języka polskiego, a na jej czele szli kapłani, którzy dotychczas jedynymi są obrońcami i opiekunami tej ludności. Oni to podtrzymywali w niej ducha wśród najcięższych terminów, oni są stróżami dawnych zwyczajów miejscowych, oni zbierają resztki zabytków, by z nich założyć muzeum etnograficzne.

Z przykrością jednak należy stwierdzić, że władze polskie mało co uczyniły dotychczas dla tej naprawdę biednej, a uczciwej ludności. **A prawda — dały tam straż graniczną i policję państwową!** Zapewne, te organy na pograniczu być muszą. Ale gdzie są drogi, mosty, regulacja potoków, spółdzielnie, **ochrona resztek lasów przed rabunkiem spekulantów żydowskich** itp.?

Ażeby choć ta straż graniczna i policja naprawdę godnie reprezentowały rząd polski, żeby mogły jako tako konkurować z podobnemi organami po drugiej stronie!

Niestety! **Jest źle i to bardzo źle!** Trzebaby o tem pisać długo i szeroko. Gdyby tak Województwo lub Okręgowa Komenda Policji P. wysłały swych delegatów, by zbadali sprawę, by wysłuchali żalów proboszczów, gazdów, nauczycieli i całej ludności — o, toby się dowiedziano, jak ich organy z tą ludnością postępują.

Gburowatość w postępowaniu, szykanowanie, przesada (gdzie nie trzeba — przesada zawsze zła) **w urzędowaniu** (np. w Jurgowie — sprawa zajmowania mieszkania przez policję — bohaterski przodownik Dudek), **ściąganie opłat za każdorazowy przejazd do gruntów leżących za granicą** (tak jest, niestety) itd. — oto kwiatki polskiej administracji.

Przykro nam o tem pisać — ale musimy, bo tak dalej być nie może. Jeżeli tak się dzieje na wszystkich kresach, to trudno się dziwić, że jest tam grunt podatny dla agitacji wrogiej Polsce.

Jeżeli się ludności kresowej nic nie daje, to przynajmniej **nie należy** jej drażnić i **szykanować.**

Idzie nam tu specjalnie o Spisz i Orawę i **domagamy się od władz zmiany personalu tak w straży granicznej, jak i w posterunkach policji państwowej.**

Czesi dają ludzi grzecznych, mądrych, których się nawet nie widzi na pograniczu. Pilnują granicy **dyskretnie** i tem zyskują sympatję u ludności. **Nasi — odstręczają.** Ordynarne pilnowanie granicy, nahalne (drągi w poprzek dróg, siedzenie marsowatych i złych strażników — jakby za chwilę cała Czechosłowacja miała uderzyć na Polskę) — gdy prócz tego nic się nie robi pozytywnego — to rzecz niezbyt mądra.

Żądamy dla Spisza i Orawy innej opieki, **innych ludzi,** żądamy gruntownego zbadania stosunków przez miarodajne czynniki i natychmiastowej zmiany. **Nieudolnych, głupich, ordynarnych i złośliwych funkcjonarjuszy należy przepędzić na cztery wiatry. Tacy wogóle nie powinni zagrzewać miejsca w administracji państwowej,** brać pieniądze ze skarbu państwa i to państwo jeszcze kompromitować.

Tego się domaga **zdrowa, uczciwa opinja publiczna.**

Sprawy tej nie spuścimy z oka i piętnować będziemy wszystkie nadużycia i zaniedbania w tym kierunku.

T. Op. AZ.

„Lewicowy" Mesjasz...

ZAMKNĄĆ ZRADZIECKIE SEKTY ZAMIAST UŁATWIAĆ IM ROBOTĘ!...

(Od własnego korespondenta).

W dniu 17 bm. nawiedzili Goszczyn (wojew. Warsz.) babtyści. (Takich osobników pracujących na rzecz państw ościennych — Goszczyn jeszcze nie oglądał).

Ernest Wilhelm Hintz i Radomska, „rajska" para „nowego" (nowowydrukowanego) testamentu, oczekująca na przyjście nowego mesjasza — przybyła oznajmić mieszkańcom Goszczyna, że piekła już niema... a przy tej okazji zamierzali sprzedać **ciężki** (paropudowy) **bagaż** z pismem „świętem" i broszurami o zagadnieniach „**piekielnych**" itp. po cenach „**konkurencyjnych**".

Radomska m. in. oświadczyła, że mesjasz, który ma przyjść, będzie „**lewicowy**" a nie prawicowy... (to daje dużo do myślenia o rodzaju roboty religijnej).

Będący na urlopie student p. B. wdał sie w dyskusję z Radomską, zadając jej (bardzo dowcipnie) pytanie: — skąd się wziął Lucyfer? — Radomska odpowiedziała, że był to anioł, który został strącony z nieba do piekła... — A przecież pani mówi, że piekła niema — odrzekł p. B.

Powstał śmiech... Lucyfer pozostał bez przydziału, a p. **Radomska bez argumentu.**

Bezczelność sekciarzy była zadziwiająca: o religji katolickiej odzywali się z lekceważeniem. Radomska ośmieliła się nawet ze swą „oświatą" wtargnąć do szkoły (skąd ta pewność bezkarności?). Niestety natknęła się tam na księdza prefekta, który tego dnia uczył religji i „apostołowanie" Radomskiej w szkole natychmiast zlikwidował.

Gruby, otyły pan Ernest Wilhelm Hintz udał się zawczasu na posterunek policji (nie przewidując powodzenia rozpoczętej akcji na terenie Goszczyna), a w godzinę potem para owa skierowała się ze swymi tobołkami w stronę stacji kolejki... (podobno do sąsiedniej osady Błędów).

Dziwić się tylko należy, że sekciarze tacy tolerowani są jeszcze przez nasze władze (mieli pozwolenie) i mogą bezkarnie rozbijać siłę i spoistość społeczeństwa polskiego wyrafinowanemi sposobami.

Jakiego szczęścia pragnie dla nas Polaków np. taki p. Ernest Wilhelm Hintz?

Zapewne chciałby nas widzieć jako bezbronnych baranów (babtystom nie wolno używać **broni), ażeby ułatwić Niemcom — rozbiór Polski.**

Czy sekciarze mają prawo nauczania (przez drukowanie, sprzedaż i rozdawanie broszur oraz agitację) społeczeństwa polskiego?

Czy rząd nasz zamało ma kłopotów wewnątrz kraju, ażeby mógł sobie pozwolić na **tolerancję zdradzieckich sekt** i oczekiwać na przyjście przepowiadanego przez nie — „**lewicowego**" mesjasza?...

Prawdorąb.

Znów straszna „krzywda" żydowska!

ŻYDÓW NIE ZAPROSZONO ANI NA POGRZEB LELEWELA, ANI NA UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO WE WILNIE!

(Od własnego korespondenta).

Wilno 23 października.

Straszne „krzywdy" dzieją się ustawicznie żydom w Polsce. Okropne! Nieprawdopodobne!

Oto onegdaj podała prasa żydowska do wiadomości publicznej o **dyshonorze,** jaki spotkał **Wzajemną Pomoc Studentów żydów Uniwersytetu wileńskiego,** których **nie zaproszono** do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych Uniwersytetu Stefana Batorego we Wilnie.

Ale nie koniec na tem. Oto obecnie rejestr „krzywd" powiększa się. Okazuje się bowiem, że nie tylko Wzajemna Pomoc studentów żydowskich, ale nawet **kahał żydowski, prasa żydowska** i wogóle żadna z naukowych instytucji **żydowskich** we Wilnie nie otrzymały zaproszenia **ani na uroczystości związane z pogrzebem Lelewela, ani na jubileusz Uniwersytetu.**

Do Komitetu Społecznego, który zajmował się organizowaniem na gruncie wileńskim pogrzebu Lelewela **nie zaproszono ani jednego przedstawiciela żydowskiego!** No a potem **na trumnie Lelewela nie było ani jednego wieńca — żydowskiego!**

Straszna „krzywda" i co za „obraza" dla Lelewela!

Nie wiem, czy rzeczywiście nie zaproszono akademików żydowskich na uroczystości jubileuszowe Uniwersytetu, dlatego, że nie mieli swego sztandaru — zdaje mi się, że to obojętne, a najważniejsze, że dobrze się stało właśnie tak, jak było, to jest, **że uroczystości odbyły się bez udziału żydów.**

Kto jak kto — ale żydzi **wileńscy** powinni cicho siedzieć i dużo nie krzyczeć o swej „krzywdzie". My, mieszkańcy, miasta Wilna, mamy wszyscy jeszcze ciągle w pamięci **wrogie stanowisko żydów przeciwko wszystkiemu co polskie za smutnej pamięci czasów carskich.**

Nie kto inny, jak **tylko Litwacy czyli żydzi litewscy byli najgorliwszymi propagatorami rusyfikacji ziemi wileńskiej.** Oni zionęli do wszystkiego co polskie **większą nienawiścią, niż sami czynownicy carscy,** oni **denuncjowali każdy odruch dławionego patrjotyzmu polskiego przed władzami rosyjskiemi** — oni wreszcie **za czasów krótkotrwałej inwazji bolszewickiej byli we Wilnie zausznikami bolszewickimi,** a w znacznej mierze **stali na usługach czeki i komisarzy sowieckich.**

Wobec tych żywiołów litwacko-talmudystycznych, my, Polacy, **nie** mamy żadnych zobowiązań. I **dlatego** dobrze się stało, że na podniosłych naszych uroczystościach narodowych raz chociaż **uwolnieni byliśmy od widoku „sympatycznych" facjat litwackich!...**

Wilnianin.

NIE WYSTARCZA CZYTAĆ „HASŁO PODWAWELSKIE", NALEŻY JE PRZEDEWSZYSTKIEM PRENUMEROWAĆ!

Żydzi w literaturze światowej.

Ponieważ bardzo często żydów piszących w obcych językach bierzemy za Anglików, Francuzów, Niemców itd. — przytaczamy poniżej nazwiska pisarzy obcych, którzy byli **lub** są żydami:

W **Holandji:** Spinoza, Heijermans.

W **Danji:** Jerzy Brandes, polakożerca.

W **Rosji:** Ilja Erenburg, autor osławionego Julji Jurenity, Babel, pisarz sowiecki.

We **Francji:** Bergson, Bloch, Proust.

W **Anglji:** Dizraeli, Zangwill.

W **Niemczech:** Heine, Lasalle, Marx, Auerbach, Herzl, Nordau, Schnitzler, Arnold i Stefan Zweig, Hofmannstahl, Wassermann, Harden, Kafka, Goll, Emil Ludwig, Max Brod, Werfel, Einstein.

A u nas w **Polsce? — Tuwim, Słonimski, Wittlin,** dawniej Feldman i Nossig.

Dzika swawola nikczemników.

POŁOŻYĆ RAZ TRZEBA KRES ZBRODNICZYM WYSTĘPOM „WYZWOLEŃCÓW" — LUD POLSKI POTRZEBUJE OŚWIATY, A NIE POLITYKI!

Organ Polsk. Stron. Ludowego (?!) „Wyzwolenie", jak wiadomo, od samego zarania i „Zarania" (pismo to wychodziło dawniej pod tą nazwą) — pracowało uparcie **nad skłóceniem klas społecznych w Polsce.** (Duchowieństwo katolickie było, jeszcze — przed wojną, szargane przez ten organ przy lada okazji i w chwilach najcięższych).

Ostatnie wystąpienia tego organu (pseudo-opozycyjnego) przeszły wszystkie granice wyuzdanej swawoli...

W każdym numerze musi być — z reguły, z zasady i programu — szarpane **duchowieństwo katolickie...** potem... **policja...** rząd... (Nazwa katolik, a nie „obywatel" — drażni takiego dudka z „akademji" Wyzwoleniowej).

Byle Niedopał sypie głupi artykuł, jak np. „Zaczyna się"... itp. i wychwala się jak to tłum (otumaniony) zwalczył — zwyciężył policję, a która nie mogła, oczywiście, użyć broni... i jakie to piękne widoki stąd na przyszłość...

Głupocie (tak „oświeconego" wyzwolenia) wiele można wybaczyć... ale tolerować jej i pozwolić panoszyć się takowej niepodobna... Ten rozmach zbolszewizowania chłopa polskiego powinien być **w porę zahamowany...** (Rząd, który tego dokona, będzie miał **wielką u całego narodu zasługę** i uznanie, a dokonać tego trzeba póki lud polski jest jeszcze w większości zdrowy).

To wmawianie w chłopa, który jest, w wolnej Polsce, u szczytu wolności i praw, że jest on gnębiony, uciskany i wyzyskiwany — jest **nikczemną** robotą zdrajców ludu... na nieświadomość jego obliczoną.

Lud polski potrzebuje najsamprzód **zdrowej oświaty, a nie klasowej polityki i waśni.**

Przed wojną ludzie polityką mniej się zajmowali, dlatego mieli się lepiej...

Jakby każdy w Polsce politykować i rządzić zaczął w stylu „wyzwoleńców" — to nie byłoby u nas **ani wolności, ani dobrobytu, ani porządku** — to trzeba sobie powiedzieć; a byłoby **piekło** za życia dla jednych — po śmierci dla drugich (w które oni nie wierzą, a ujrzeć pragną).

„Wyzwolenie" powinno „wyzwolić się" z zacietrzewienia a nie usiłować (daremnie) wyzwalać (wyzuwać) ludzi z czci i wiary... Ta „lewica" wyciągana przeciw Bogu jest zbyt mała i śmieszna... a im częściej będzie podnoszona, tem będzie słabsza i śmieszniejsza... aż wreszcie zadrży i upadnie... A po niej pozostanie tylko **idea „żołądka"**, wyznawana, jako wyłączna i jedyna przez twory, które stoją na uwięzi, bo wolność dla nich jest dziką swawolą...

Franciszek Prawdorąb (syn ludu).

Podejrzany kapitał niemiecki

USADOWIĆ SIĘ CHCE W T. ZW. POLSKIM TRÓJKĄCIE BEZPIECZEŃSTWA!

RZĄD NIE POWINIEN DO TEGO DOPUŚCIĆ!

Niedawno doniosła prasa, że w **okolicach Radomia** ma powstać przy pomocy kapitałów zagranicznych nowa, na szeroką skalę zakrojona **fabryka kabli.** Założycielami tej fabryki mają **być rzekomo kapitaliści szwajcarscy,** a mianowicie towarzystwo „Elverta" A. G. Glarus.

Dowiadujemy się jednak, iż w danym wypadku towarzystwo „Elverta" **odgrywa rolę parawanu,** za którym kryją się znane **firmy niemieckie: A. E. G. — Berlin, Siemens — Berlin oraz Felten and Guilleaume — Mühlheim koło Kolonji.**

Są to czołowe **przedsiębiorstwa przemysłu niemieckiego,** które oddawna już interesują się Polską i używają wszelkich sposobów, aby się tu taj usadowić i **ciągnąć z naszego kraju wielkie zyski**. Raz firmy te występują otwarcie, to znów **chowają swoje niemieckie oblicze pod obcy szyld**.

Należy zwrócić uwagę czynników oficjalnych, że usadowienie się przemysłu niemieckiego w okolicach Radomia, a więc w tak zwanym **trójkącie bezpieczeństwa jest ze wszech miar niepożądane dla Polski.** Na teren ten powinny mieć dostęp tylko takie firmy, które dają **całkowitą gwarancję lojalności i zaufania w wypadku niebezpieczeństwa dla kraju. W żadnym więc wypadku rząd nie powinien pozwolić na usadowienie się kapitału niemieckiego w trójkącie bezpieczeństwa, zwłaszcza, iż kapitał ten podszywa się pod etykietę szwajcarską.**

Warto też nadmienić, że istniejące już w Polsce fabryki kabli **zaspakajają w zupełności zapotrzebowanie kraju** i przeto niema żadnej gospodarczej potrzeby, uzasadniającej konieczność budowy jeszcze jednej fabryki i dodatku **niemieckiej.**

Własną cnotą płacą odszkodowania wojenne

młode Niemki w państwie moralności i bojaźni Bożej!

JAK 15.000 NIEMEK, MATEK NIEŚLUBNYCH DZIECI ŻOŁNIERZY ANGIELSKICH PRZYCZYNI SIĘ DO SPŁATY ODSZKODOWAŃ NIEMIECKICH!

Pamiętamy jeszcze dobrze niesmaczne powitanie niemieckie czasu wojny światowej: „Gott strafe Eugland!" które przypominać miało Niemcom o tem, że największym ich wrogiem jest Anglja.

Dziś, po wojnie, czasy się gruntownie zmieniły. Dziś jeżeli już nie Niemcy, to Niemki owe jasno włose Gretschen, Kätchen, zapomniały dawno o przykazaniach nacjonalizmu niemieckiego i rzuciły się pierwsze w objęcie niedawnych swych wrogów z poza kanału La Manche.

Jak wiadomo armja zajmująca okupowane ziemie niemieckie w Nadrenji, składa się z wojsk angielskich, belgijskich i francuskich. Wojska angielskie rozpoczęły już ewakuację Nadrenji i oto teraz okazało się, że angielscy żołnierze zostawili w Nadrenji ni mniej ni więcej **tylko przeszło 15.000 Niemek będących matkami ich nieślubnych dzieci!**

Jak widać „moralne" Niemki nie okazały się zbytnio nieprzystępne — ale od czegoż jest spryt niemiecki, umiejący każdą rzecz spreparować ad usum pseudopatrjotyzmu germańskiego.

Oto niemieckie organizacje kobiece w Nadrenji podjęły obecnie kroki zmierzające do wytoczenia w Londynie procesu o alimenty dla tych — 15.000 młodych Niemek.

Wymieniona organizacja kobieca która zapewnie nie dość strzegła cnoty powierzonych jej pieczy młodych Niemek pragnie naprawić dziś swój błąd w sposób iście typowo niemiecki.

Oto alimenty uzyskane drogą procesu — występować zaś będzie w roli skarżącej w imieniu 15.000 matek tylko jedna Niemka symbolizująca owych 15.000 Grettchen, — otóż suma tych alimentów, która wyniesie **około 165 miljonów marek niemieckich,** nie zostanie rozdzielona pomiędzy owe matki, lecz **przelana na konto wojen. odszkodowań niemieckich, jakie Niemcy zapłacić mają Anglji.** Oto iście niemiecki „patrotyzm"! — **Własną cnotą** przyczynią się patrjotycznie" Niemki do spłacenia długów swej ojczyzny i za to chodzić będę w glorji bohaterek!

Z rewolucji rosyjskiej korzystają sami żydzi!

TAK MIAŁ ODWAGĘ OŚWIADCZYĆ PREZES SOWIETU SUSANIŃSKIEGO I ZA TO KARANY BĘDZIE ZA ANTYSEMITYZM!

„Krasnaja Gazeta" donosi o charakterystycznym procesie, który odbędzie się wkrótce przed sądem sowieckim w Piotrogrodzie. Na ławie oskarżonych znajdzie się były **prezes sowietu we wsi Susanino Teodor Proszyn, oskarżony o antysemityzm.**

Według opowiadania pisma w dniu 17 marca odbyło się w Susaninie zebranie organizacji komunistycznej. W imieniu komitetu partji przemawiał **komunista żyd Bauder**. Po ukończeniu jego mowy wystąpił Proszyn, który zapytał Baudera, jak należy postępować z byłymi handlowcami, którzy obecnie należą do parji komunistycznej. Bauder dał odpowiedź na to pytanie, wówczas Proszyn wystąpił po raz drugi, oświadczając, iż istnieje **„pewna narodowość"**, reprezentowana w partji przez **licznych byłych handlowców, którzy powinni być z partji wykluczeni.**

W dalszym ciągu swej mowy powiedział Proszyn, iż „partja zbyt surowo zwalcza antysemityzm". Przemówieniu temu przysłuchiwał się **komunista żyd Goldberg,** który zażądał od Proszyna wyjaśnień. Proszyn zabrał ponownie głos, oświadczając: **iż „wielki naród rosyjski dokonał rewolucji, — z której obecnie korzystają sami żydzi".**

Przemówienie swe zakończył Proszyn oświadczeniem, iż **„partja, która nie będzie odpowiadała nastrojom mas, nie będzie tym masom potrzebna".**

Za te wystąpienie Proszyn został pociągnięty do odpowiedzialności. — Przed sędzią śledczym Proszyn tłómaczył się, iż został sprowokowany przez „żydowskiego nacjonalistę" Goldberga, lecz **świadkowie żydzi zaświadczyli, iż mowy Proszyna miały wybitnie antysemickie zabarwienie.**

Były komunista francuski demaskuje szpiegowską akcję bolszewicką we Francji.

POTWORNA SIEĆ SZPIEGOWSKA OPASUJE CAŁĄ FRANCJĘ!

Na półkach księgarskich w Paryżu ukazała się sensacyjna praca byłego członka centralnego komitetu francuskiej partji komunistycznej Maurice Laporte'a, który, **po zerwaniu z międzynarodówką komunistyczną,** posta nowił **zdemaskować wywrotową i szpiegowską akcję sowieckiego G. P. U. we Francji.**

Aby uprzytomnić sobie wartość rewelacji Laporte'a trzeba wiedzieć, iż przez szereg lat **odgrywał on wybitną rolę w życiu francuskiej partji komunistycznej, brał kilkakrotnie udział w zjazdach komunistycznych w Moskwie i osobiście kierował propagandą komunistyczną wśród robotników francuskich.** Dzięki temu udziałowi udało się Laporte'owi **przeniknąć tajemnice sowieckiego szpiegostwa i wywiadu we Francji** i tajemnice zraziły go tak dalece, iż postanowił zerwać z Moskwą i poczynić swe rewelacje.

Laporte podaje, iż w składzie ambasady sowieckiej w Paryżu istnieje **ekspozytura zagranicznego oddziału GPU.,** którego kierownikiem jest głośny czekista Tryliser. Na czele paryskiej ekspozytury stał do niedawna Rozowski. Obecnie pozostaje Janowicz. Obowiązki pomocników paryskiego kierownika GPU. pełnią czekiści Samojłow i Wicken.

Wywiad na terenie emigracji rosyjskiej prowadzony jest przez **wielką agenturę,** która kierowana jest przez czekistów **Leona Grynsztejna,** Konstantego Nikolskiego i Dymitra Madejkina.

Szpiegostwo wojskowe prowadzone jest przez Włodzimierza Kozłowa i Łazarza Szneersona, wywiad ekonomiczny przez byłych członków G. P. U. w Leningradzie Pawła Trojanowskiego i Eugenjusza Kosieniowskiego. Propagandę w kolonjach francuskich prowadzi były konfident carskiej policji politycznej Herman Rzeciński.

Wywiad na terenie sowieckich instytucji we Francji, których **urzędnicy również szpiegowani są przez G. P. U.,** kierowany jest przez brata Hermana Rzecińskiego — Jerzego, który również był przed rewolucją konfidentem policji carskiej, oraz przez innego byłego agenta ochrany Jerzego Bielczenko.

Dla spraw o wyjątkowym znaczeniu, które wymagają od paryskiej ekspozytury GPU. wielkiego sprytu lub zastosowania prowokacji, używany jest czekista Andrzej Mielnikow, którego przed policją francuską chroni dyplomatyczny paszport trzeciego sekretarza ambasady sowieckiej w Paryżu.

Rewelacje powyższe wywarły we Francji **olbrzymie wrażenie.**

Ciekawi bylibyśmy dowiedzieć się podobnych rewelacji i o akcji szpiegowskiej bolszewików w Polsce!

Żydzi na rozdrożu."

Żydowstwo nie przestaje jęczeć i płakać. I tak w socjalistycznym — „Naszym Przeglądzie" ukazał się artykuł pt. „Żydzi wobec sanacji i demokracji", w którym czytamy następujące, niezwykle charakterystyczne wynurzenie:

„Sanacja przeważnie zawiodła nadzieje żydów pod względem politycznym i całkowicie pod względem ekonomicznym. Antysemityzm przestał coprawda być jawnym i jedynym programem rządu, jak było za rządów endeckich, ale **nieoficjalnie popierano nadal tendencje antysemickie** a w każdym razie **nie walczono poważnie z antysemityzmem,** który usłał sobie za doby poprzedniej trwałe gniazdo we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Zarazem nastało **rozczarowanie pod względem ekonomicznym.** Nietylko **nie skasowano antysemityzmu gospodarczego** — (wbrew zapowiedzi b. premjera Bartla), lecz przez wzmocnienie etatyzmu automatycznie **zaszkodzono interesom żydów,** gdyż **wyrugowano ich z placówek zarobkowych jako kupców i przemysłowców, a nie przyjęto ich do zetatyzowanych przedsiębiorstw jako urzędników i robotników.**

Takiego chaosu poglądów i faktów nie było jeszcze nigdzie na świecie. Wszędzie demokratyzm identyczny jest z postępem, i wszędzie, gdy dochodzą — w ten lub inny sposób — do władzy postępowcy, uznają oni wobec żydów zasadę równości obywatelskiej. Stąd zrozumiała chwiejność w opinji żydowskiej. Czy mamy być fanatykami parlamentaryzmu polskiego? Ależ on oznacza nic innego, jak ponowne zapanowanie wstecznistwa i klerykalizmu! Czy mamy być wielbicielami sanacji? Ale **ona niewiele odbiega pod względem programowym od Chieno-Piasta!"**

Tak więc w nadchodzącej rozgrywce między rządem a sejmem, „biedni" żydzi nie wiedzą po której stronie stanąć. Skąd ich skrupuły i biadania... I tu źle i tam nie dobrze!...

Najlepiej byłoby u boszewików!...

Zaporoskie kozaki z pejsami!

Rząd sowiecki jest wytrwały. Pomimo szerzenia się antyżydowskich nastrojów na Ukrainie, pomimo masowych wystąpień chłopów ukraińskich przeciwko żydowskim komisarzom tamtejszym — w dalszym ciągu tworzy kolonje żydowskie.

I tak w najbliższym czasie powstanie na Zaporożu, w siedzibie dawnych kozaków zaporoskich **nowy** okręg żydowski. W okręgu tym już zamieszkuje około 71 proc. żydów, po skolonizowaniu zaś samymi żydami powstaną zapewne zaporoscy kozacy nowego, bolszewickiego wydania: z **pejsami!...**

Najlepszy sposób na naszych entuzjastów bolszewizmu!

WYSŁAĆ ICH NA JAKIŚ CZAS DO BOLSZEWJI, A W JEDNEJ CHWI LI ZMIENIĄ SWOJE GUSTA.

I u nas zdarzają się jeszcze naiwne jednostki idące na lep komunistycznej propagandy.

Taki jeden z drugiem gołowąs, bez krzty oleju we łbie, naczytawszy się wciskających mu do ręki broszur i ulotek agitacyjnych, sądzi, że już — wszystkie rozumy pojadł i wychwala w swem najbliższem kółku rządy so wieckie w Rosji, plecie bzdury o raju komunistycznym, rzekomo istnieją cym w Bolszewji, a równie madrym jak on rówieśnikom plecie duby sma lone o tem, jakby to dobrze było w Polsce, gdyby powstały u nas podobne rządy „robotniczo-włościańskie".

I czasami rzeczywiście takiemu pseudo uświadomionemu półinteligentowi czy proletarjuszowi **trudno przemówić do rozumu i argumentami i logiką i faktami.** Z uporem maniaka bredzi w kółko ciągle to samo.

Ale nie tylko u nas w Polsce istnie ja takie otumanione jednostki. **Za granicą na zachodzie istnieje ich po stokroć więcej** i wszędzie trudno się z nimi dogadać.

W Anglji jednakowoż w hrabstwie Kent znalazł się taki spryciarz, który **znalazł wreszcie sposób na propagandę bolszewicką.**

Oto właściciel kopalni węgla w Tilmanstone Tilden Smith, wobec wzra stającej agitacji w szeregach zatrudnionych w jego kopalni robotników, wpadł na **świetny pomysł.**

Oto zaproponował on górnikom, by wybrali swych przedstawicieli, których Smith zobowiązał się **wysłać na własny koszt do Rosji.** Niech pojadą i zobaczą naocznie, gdzie jest lepiej: w kapitalistycznej Anglji, czy komunistycznej Rosji? **Jeżeli uznają, że w Rosji jest lepiej, niech tam zostaną,** a jeżeli nie — niech wracają i opowiedzą swym towarzyszom pracy, co wi dzieli w raju bolszewickim.

Propozycję Smitha uznali górnicy angielscy za bardzo rozsądną. Jako delegatów wybrali 2 górników: Crane'a i Roome'a, którzy w towarzystwie nauczyciela p. Sauthau'a wybra li się do Rosji.

Pojechali i — nie zostali w Rosji. Przeciwnie nader skwapliwie skorzy stali z możności powrotu, by oświad czyć swym towarzyszom pracy, że **za żadne skarby nie chcieliby zostać w Rosji.**

Onegdaj odbył się w Tilmanstone wiec ogólno-robotniczy, na którym delegaci opowiedzieli jak wygląda z własnej obserwacji raj bolszewicki.

Po zwiedzeniu kilku kopalń w Rosji, delegaci angielscy doszli do przekonania, **że nie mogliby nawet 3 godziny pracować w takich warunkach, w jakich górnicy rosyjscy zmuszeni są pracować po 6 godzin na dobę. Urządzenia techniczne i metody produkcyjne są tak prymitywne, że górnicy angielscy byli poprostu zdumieni.**

Zapewniano ich wprawdzie, że dla tego to wszystkżo tak mizernie wyglą da, bo Rosja niema pieniędzy, że z czasem napewno prześcignie W. Brytanje, ale towarzysze delegaci z hrab stwa Kent nie dali się przekonać tym „argumentom", tem bardziej, że **uderzeni byli nie tylko ogólnie panującą nędzą, ale i niską bardzo wydajnością pracy, wpływającą bezpośrednio na ogromną drożyznę życia.**

Delegaci opowiedzieli następnie swym towarzyszom w Anglji o tych **ogonkach czekających pod kooperatywami, o kartkach na artykuły pierwszej potrzeby, o pladze żebractwa i strasznej nędzy dzieci bezdomnych** włóczących się po ulicach miast, wogóle o tych wszystkich akcesorjach komunizmu rosyjskiego.

A gdy opowiedzieli nadto o kontraście, jaki uderzył ich, gdy zobaczyli równocześnie wspaniałe wystawy sklepowe na głównych ulicach wśród niedawnych zwolenników raju czerwonego zawrzało, zrozumie li ile hipokryzji, fałszu i obłudy kryje w sobie cały program bolszewicki.

Najciekawsze, że obaj delegaci, którzy znani byli ze swych sympatji dla ruchu komunistycznego oświadczyli na zakończenie, że **kopalnia węgla w Tilmanstone jest PRAWDZIWYM RAJEM WOBEC TEGO, CO WIDZIELI W ROSJI.**

No i czy nie na dobry pomysł — wpadł mister Tilden Smith? (A może by tak i u nas zaczęto w ten sposób naoczny przekonywać otumanionych bibułą bolszewicką o prawdziwej wartości raju sowieckiego?!...

Dyrektorzy socjalistycznej spółdzielni,

członkowie zarządu Kasy Chorych pod kluczem!

JAK WYGLĄDA „REPREZENTACJA INTERESÓW PROLETARJATU" W... KNAJPACH I BARACH WARSZAWSKICH! — TYLKO — 47.000 ZŁOTYCH DEFICYTU!

(Od własnego korespodenta)

Warszawa, 24 października.

W kołach socjalistycznych wielką konsternację wywołało aresztowanie **dwóch dyrektorów Spółdzielni Auto mobilistów** założonej przy związku klasowym szoferów w Warszawie. **Edwarda Zawadzkiego i Dolińskiego** wybitnych działaczów z P. P. S.

Spółdzielnia założona została przed kilkoma laty dla eksploatacji garażów i warsztatów samochodowych **ze śmiesznym kapitałem 1.200 zł.** Tym małym kapitalikiem dyrektorzy spółdzielni potrafili tak sprawnie „obracać", **że w pierwszym już roku działalności narobili 47 tys. zł. deficytu** ujawnionego przy sporządzaniu bilansu. Sumę tę wstawiono do **kosz tów reprezentacyjnych".**

Wykryte przy rewizji dokumenty wykazały **rachunki restauracyjne w barach i knajpach warszawskich** jako **wydatki na „reprezentację".**

Ponieważ komisja rewizyjna nie zgodziła się na zatuszowanie sprawy wdał się w nią prokurator i sędzia śledczy, który po przeprowadzeniu do chodzenia **obu dyrektorów osadził w więzieniu śledczem.**

Doliński i Zawadzki byli głównymi kierownikami niedawnego strajku szoferów taksówkowych w Warszawie. Zawadzki poza tem był wybitną figura — **sekretarzem komitetu centralnego PPS** i przed rozłamem miał spe cjalną misję „zlikwidowania wpływów jaworowszczyków".

W tym celu został przez władze centralne partji **delegowany do zarządu Kasy Chorych i na radnego miasta,** Na terenie tym Zawadzki wystę pował jako **mąż zaufania C. K. W.** przeciw O. K. R. warszawskiemu kon trolując i szachując występy „jaworoszczyków". Był on jednym z tych, którzy przed rozłamem piętnowali „pijaństwa jaworowszczyków". Skończyło się na tem, że Zawadzki taktyką swoją przyśpieszył rozłam i **sam dostał się do kozy.**

Oto, jakich ludzi delegowała PPS do **Kas Chorych!** Nic dziwnego, że ca ła ich gospodarka była djabła warta i dziś coraz więcej ludzi przekonywa się o istotnej wartości moralnej panów z pod znaku Liebermanna!..

Fr. S.

Duch, który dostał szablą

i sprawca, który dostał pół roku więzienia.

MIŁOŚĆ, DUCHY, SZABLA I... WIĘZIENIE!

Pan Marjan Rudnik lubo miał tylko lat dziewiętnaście miał jednak w kwestjach miłosnych opinję tęgiego fachowca.

To trudno — ale Marjan Rudnik — krępy, niski, przysadzisty chłopiec był... urodzonym Don Juanem.

Zdarzyło się, że „fachowe" oko Rudnika padło na wdzięczną postać panny Felicji Barszczewskiej.

Panna Felunia była właśnie „do wzięcia", bo jej dotychczasowy amant p. Jan Kielczyk poszedł był właśnie do wojska.

Marjanek Rudnik miał tedy sytuację wielce uproszczoną, co jednak jest dla niego bez znaczenia — od czegoż bowiem jest zdobywcą niewieścich serc!?

Że nie uląkł się wydarzeń zgoła groźnych — wiemy. Są na to dowody. Bo chodziło o to, że Marjan Rudnik zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem warszawskim.

Droga, która zaprowadziła na tę niemiłą ławę zaczęła się w... sali strażackiej w miasteczku Tury pod Warszawą. Była to zabawa, że — palce lizać!

Nasz viveur musiał tam oczywiście być wraz ze swą damą, no i los chciał, że znalazł się tam Kielczyk, który właśnie powracał z wojska i stwierdził, że ukochana go niecnie zdradziła.

Fakt ten, że podobna historja zdarzała się już wielu mężczyznom, nie pocieszał wzgardzonego amanta i w piersi jego zbudziło się pragnienie zemsty. —

Gdy Rudnik z panną Barszczewską opuszczali dancing strażacki po drodze (nader mizernie oświetlonej) czekały na kochanków przeróżne nie spodzianki. Nagle z poza krzaków wypadł ktoś krzyknąwszy przeraźliwym głosem i ukrył się natychmiast!

Pannie Feluni dech zaparło w piersi. Szli jednak dalej — a poza krzakami rozlegały się wycia, syki...

Wreszcie przed parą naszych bohaterów stanęła **postać przedziwnie wysoka owinięta w białe prześcieradło...**

Duch! Zjawa!

Duch zareagował całkiem materjal nie, nie czekając nawet na zaproszenie p. Rudnika. Sięgnął rączką pod prześcieradło, wyciągnął bat z ołowianem zakończeniem i **solidnie grzmotnął nim pana Marcina.**

Ona — ach! zemdlała lecz uprzed nio podała swemu rycerzowi... szable(!), którą trzymała w ręku. Rudnik chwycił szablę i jął nią ciąć ducha! Raz... dwa... trzy...

Reszty się domyślacie i rozumiecie, że nasz uwodziciel odpowiadał przed Sądem za zadanie b. ciężkiego uszkodzenia ciała Janowi Kielczyko wi bo też pociął swego przeciwnika „dokumentnie".

Obrońca dowodził, że podsądny działał w afekcie, że był sprowokowany, uderzony, **przestraszony wreszcie owymi duchami,** którzy przez swój żart stali się winni nieszczęścia. Zbyteczne dodawać, że na czele owych duchów stał Kielczyk, i że on to właśnie zorganizował całą tą „zaświatową" i zgoła nie światową atra kcję.

W konkluzji Marjan Rudnik został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Sąd postanowił pozostawić go na wolności za deklaracją o niewydaleniu się i uwodziciel wielce zadowolony opuścił salę sądową.

KTO PRENUMERUJE „HASŁO PODWAWELSKIE" PRZYCZYNIA SIĘ DO UNARODOWIENIA HANDLU I PRZEMYSŁU W POLSCE. KTO NIENAWIDZI FAŁSZU I OBŁUDY PRENUMERUJE „HASŁO PODWAWELSKIE"!

Piątą z rzędu bandę

żydowskich oszustów kolejowych zlikwidowano.

Niedawno podaliśmy na tem miejscu naszym Czytelnikom wiadomość o zlikwidowaniu szajki żydowskich oszustów kolejowych, organizujących masowe jazdy „na gapę" kolejami pod Warszawą.

W ub. tygodniu zlikwidowano 3 nowe takie bandy: w **Poznaniu, na linji Warszawa Wschodnia—Mrozy i Warszawa—Brześć nad Bugiem.**

W ostatnich dniach schwytano zaś na dworcu wileńskim w Warszawie 5-tą z rzędu szajkę żydowskich oszustów kolejowych.

W „spółce" tej czynni byli **bracia Chaim i Szmul Gradusowie,** znani pod przezwiskiem, pierwszy **„Czarny",** drugi — **„Rudy",** zam. w Czyżewie.

Akcja Gradusów polegała na **werbowaniu jak największej ilości podróżnych,** składających się przeważnie z drobnych handlarzy warzyw, nabiału i owoców, których po uprzednim porozumieniu się z poszczególnymi konduktorami, **przewozili masami do żądanych stacji, przy pomocy wręczania im przejechanych biletów.** Biletami tymi podróżni „gapowicze" wykazywali się dla pozoru przed obcymi pasażerami kontrolującym, wta jemniczonym konduktorom.

Po żmudnych obserwacjach i wywiadach na omawianej linji, udało się ustalić, że bracia Gradusowie **przewozili codziennie w opisany sposób po kilkadziesiąt pasażerów.**

Onegdaj przystąpiono do likwidacji bezczelnej szajki, aresztując podczas dokonanej obławy w pociągu odchodzącym w stronę Białegostoku 11 osób, jadących na „gapę" pod przewodnictwem braci Gradus. — W czasie dokonania przy tych ostatnich rewizji osobistej, znaleziono przy nich **kilkanaście sztuk zużytych biletów,** przeznaczonych dla zatrzymanego transportu „gapowiczów". Wszystkich aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych w Czyżewie.

W związku z tą sprawą aresztowano również **konduktora z tegoż pociągu, Aleksandra Patrońskiego,** należącego do drużyny Warszawa—Wschodnia. Aresztowano także pełniącego obowiązki **kancelisty** na stacji Czyżew — **Czesława Bochenka,** który dopuszczając się systematycznych kradzieży zużytych już biletów odsprzedawał je braciom Gradusom.

——oo——

Brzesko bez pana burmistrza

CO POCZNIE PO ROZWIĄZANIU RADY MIEJSKIEJ „ZDETRONIZOWANY" BURMISTRZ Z SZARFĄ I DYPLOMEM?

(Od własnego korespondenta).

Brzesko 23 października.

A więc stało się! P. wojewoda krakowski **rozwiązał Radę miejską w Brzesku,** a komisarzem rządowym mianował majora rezerwy Kolarza z Jasła.

Dr. Jaś Brzeski, dotychczasowy burmistrz, który przy publicznych występach lubiał opasywać się szarfą, a podpierać dyplomem honorowe go obywatelstwa — „zdegradowany" został ze swego urzędu i cóż teraz pocznie z oznakami swej władzy?!..

A poznała się na nim nawet św. pamięci Rada miejska, urzędująca ja ko „Towarzystwo Wzajemnej Adoracji", bo na ostatniem już posiedzeniu pozbawiła go wpływowej godności członka komisji podatkowej.

Wszyscy najbliżsi opuścili go — **ośmieszeni i skompromitowani** przez burmistrzową gospodarkę! — I cóż teraz będzie? Dyplomik odbierze artysta Patolski, albo najlepiej odesłać go przez swego przyjaciela Franusia S.

Smutno, smutno dziś wysokim ex-dygnitarzom miasta Brzeska — a jak to swego czasu **grały moździerze** w czasie obejmowania urzędowania przez rozpędzoną na cztery wiatry Radę miejską?! Śmiano się wówczas i dowcipkowano z tych moździerzowych wiwatów — i dziś przyjdzie chyba zużyty **proch strzelniczy** wsta wić do gminnych „dochodów", w któ re tak „obfituje" nasze miasto.

A cóż słychać z **budowlami miejskiemi** genjalnego pomysłu p. ex-bur mistrza, cóż z **chłodnią, łaźnią i dobudówką przy rzeźni,** na które trzykrotnie przekroczono zatwierdzone kosztorysy?! „Kto to bude platit?"

Na rynku łaźnia — a na zbożowym placu gospodarzy i **buduje kamienicę żyd** za pozwoleniem pana ex-burmistrza!

No i cóż teraz będzie? Ze wszystkiego trzeba zdać sumienny rachunek, a potem uderzyć się w piersi i zrezygnować nawet z Tow. Zaliczkowego i Kasy Powiatowej!...

F. S. I. K. F. R.

Mały żydek do wielkich interesów

w Izbie Skarbowej.

KTO RZĄDZI SIĘ W WYDZIALE RENT I EMERYTUR NICZEM SZARA GĘŚ?

Do wiadomości Ministerstwa Skarbu.

W Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 65 istnieje Wydział Rent i Emerytur Izby Skarbowej, do kompetencji którego należy terytorjum całej Małopolski a które załatwia około 50 tys. spraw inwalidów oraz około 100 tys. spraw pozostałych wdów, sierót i rodzin po inwalidach i żołnierzach wojennych.

W Wydziale tym rządzi się jak szara gęś niejaki **Bachner, delegat żydowskiego związku inwalidów wojennych w Krakowie.** Pan ów zdołał do tego stopnia wyrobić sobie wpływy w wymienionym Wydziale, że od niego wyłącznie nieomal zależnem jest załatwienie lub niezałatwienie w szybszem tempie spraw zainteresowanych inwalidów, wdów i sierót. Nie będąc urzędnikiem, ale delegatem czy funkcjonarjuszem jakiegoś związku żydowskiego inwalidów, — **przebywa cały dzień w Izbie,** jest zawsze we wszystkich działach, **drżą przed nim mali urzędnicy, a wysocy szczególną darzą go opieką i względami.**

Załatwia też p. Bachner sprawy tysiącami i to sprawy nie tylko żydowskie, ale także i **katolików,** które przecież do żydowskiego związku chyba nie należą i to załatwia za zapłatą, ugruntowując coraz bardziej swoje wpływy i przekonanie, że **tylko żyd może sprawę renty załatwić pomyślnie.**

Jakim prawem rozpiera się ten pan w Izbie, **nie jest bowiem urzędnikiem Izby ani zastępcą prawnym? Kto upoważnił go do załatwiania** najważniejszych spraw tych nieszczęśliwych, do wnoszenia podań, do robienia rekursów, odwołań, do interwencji osobistych, **do wglądu do akt,** do siedzenia całemi dniami i „urzędowania" w Izbie?!

A kto odpowiadać będzie za taką fuszerską „robotę" prawną p. Bachnera, gdy sprawę zaprzepaści, gdy klient lub klientka jego straci prawo przez przeoczenie czasokresu lub błędne załatwienie sprawy?!

Jest to poprostu rzecz niedowiary, bo jak się dowiadujemy, nawet **adwokatom robi się trudności w wydawaniu akt celem opracowania środków prawnych, a ten żydek „urzęduje sobie" cały dzień i ma pierwszeństwo przed wszystkimi,** co więcej, jego sprawy proteguje się przed innymi.

Nie są to bynajmniej gołosłowne powiedzenia, kto chce się przekonać o prawdziwości tu podanych faktów codziennie spotkać może w Izbie Skarbowej totumfackiego p. Bachnera, jak z cygarem (w urzędzie!) w gębie z całą pliką akt pod pachą „urzęduje", zajmując czas urzędnikom, któ rzy muszą być mu ulegli i posłuszni bez zastrzeżeń, bo to pan delegat żydowskiego związku! (co za związek)!

Naturalnie, że **załatwia sprawy wszystkie,** żydowskie, katolickie, słowem, kto się do niego zwróci (bo watpliwe przecież, by katolicy należeli jako członkowie do tego związku i tam płacili wkładki, a przytem takich członków po myśli statutu przyjmować do żydowskiego związku nie wolno).

Zapytujemy przeto, **na jakiej zasadzie prawnej urzęduje p. Bachner w Izbie i załatwia sprawy takiej niesłychanie ważnej wagi dla interesowanych, jaką jest przecież uzyskanie zaopatrzenia na całe życie?** Czy to jest do pomyślenia np. w Dyrekcji kolejowej, by tam delegat jakiegoś socjalistycznego, czy sjonistycznego Związku inwalidów kolejowych urzędował sobie jak jaki urzędnik i załatwiał sprawy takiego społecznego i skarbowego a także i ogólno-obywatelskiego znaczenia? Czy to samo jest do pomyślenia w wojsku, w Kuratorjum szkolnem, w administracji itd.?...

Jest to **niesłychana anomalja,** poprostu fakta nie do wiary, wytłumaczalne chyba wpływami, jakiemi żydzi rozporządzają u nas, boć oddać w załatwienie sprawę takiej wagi jak **renta dożywotnia** dla siebie i całej rodziny w ręce jakiegoś żydka z Kazimierza (biuro tego żydowskiego związku leży na Kazimierzu!), to poprostu rzecz niesłychana, niestety jednak prawdziwa! **Widz.**

Jak b. senatorzy:

przechrzta Hamerling i żyd Ringel

ZNISZCZYLI STARĄ KRAKOWSKĄ FIRMĘ KATOLICKĄ I ICH WŁAŚCICIELI!

Wraz z rozwojem sportu powstała w Polsce pierwsza fabryka wyrobów sportowych **Braci Parafińskich** w Krakowie i jako firma solidna i katolicka cieszyła się poparciem u spo łeczeństwa i władz i rozwijała się z dnia na dzień.

Byliby do dzisiaj Bracia Parafińscy spokojnie i solidnie pracowali w swo jej ojcowiźnie, w Esko-Sporting, gdyż mieli piękną fabrykę na ul. Retoryka i sklep na ul. Sławkowskiej — gdyby nie zamorski spekulant, osławiony **Hamerling, b. senator,** który ostatnio znów zwiał do Ameryki, mając za dużo „masła na głowie" w kraju.

Cny ten pan, widząc, że fabryka potrzebuje pieniędzy do rozwoju, **wkręcił i wprosił się na spólnika do Braci Parafińskich,** przyrzekając solidnie, słowem człowieka i senatora, **że „nie dopuści żyda do interesu",** że „będzie solidnie pracował, rozwinie firmę" itp.

Bracia Parafińscy uwierzyli słowom Hamerlinga, podpisali wszystkie podsunięte im kontrakty, sprytnie zredagowane na ich niekorzyść przez jednego z adwokatów krakowskich i powierzyli los firmy w ręce dużych, rzekomych kapitałów krętackiego Hamerlinga. Ba, rodzina Parafińskich i znajomi **oddali cały ostatni grosz do fabryki, w formie udziałów i pożyczek,** bo spodziewali się niebylejakich cudów przez udział w firmie zamorskiego przechrzty.

Tymczasem p. Hamerling **porozumiał się cichcem z żydkami ze Lwowa, Ringelami, sprzedał im udziały i sam dał drapaka za morze.** Teraz żydkowie wleźli w interes „na całego". Na podstawie jakiegoś djabelskiego haczyka zarzuconego na wspólników przez umowę, **z miejsca żydkowie skreślili wszystkich wspólników, sami zaś opanowali firmę, która obecnie jako czysto żydowska jest bojkotowana przez społeczeństwo** i polski sport.

Bracia Parafińscy stracili całą ojcowiznę, dorobek całego życia ojców i swój, kapitały rodziny. Inni cisi **wspólnicy stracili prawie całe majątki.** Cieszą się jedynie i śmieją żydkowie lwowscy Ringelowie i ich adwokat krakowski.

Ale — na szczęście — sprawę oddano do Sądu i jest nadzieja, że znajdzie się **sprawiedliwość, która naprawi krzywdy.**

Opłakana dola urzędników

Magistratu m. Krakowa

POD RZĄDAMI STRUPIESZAŁEJ RADY MIEJSKIEJ.

W numerze 238 „Czasu" w artykule p. t. „Problem pracy i płacy" rozwiązuje autor wyczerpująco kwestję wynagrodzeń urzędników w Polsce, rozwielmożnione politykierstwo, brak pewności jutra, a stąd wynikły brak chęci urzędników do pracy intenzywnej, mogącej przynieść korzyść Państwu i społeczeństwu.

I tak jest istotnie. Urzędnik, czy to państwowy, czy autonomiczny, w następstwie tego prywatny jest **tak marnie płatny,** że należy podziwiać — jak to się dzieje, iż niektóry z urzędników pobierający po 300 do 400, czy 500 zł. miesięcznie pensji, **potrafią żyć,** posłać dzieci do szkoły i zabezpieczyć rodzinie i sobie egzystencję.

I gdy się bliżej przypatrzymy życiu urzędnika, to skonstantować możemy, że ten urzędnik już drugiego dnia po wypłacie pensji jest **dosłownie bez pieniędzy,** że często w ciągu miesiąca biega po znajomych z prośbą o doraźną pożyczkę kilku złotych, potrzebnych dla jego dzieci na potrzeby szkolne lub na jakieś dodatki do wydatków domowych.

Jakże ten urzędnik wygląda? Obdarty, niezadowolony, skwaśniały, przelewa swój pesymizm na strony i staje się zły i opryskliwy i **niesłusznie nielubiany** przez społeczeństwo.

Ale to dopiero jedna strona medalu — materjalna.

Weźmy teraz **stronę moralną.**

Przykład weźmy z urzędników Gminy miasta Krakowa.

Zmurszała, kilkadziesiąt lat wegetująca nieprawnie Rada miejska, żyjąca tętnem starego żółwia jest po to, aby się gromadzić i **nic mądrego nie wymyślić.**

Gmina miasta Krakowa, podobno najbogatsza gmina po Poznaniu jest tak cudownie prowadzona, że **o pieniądze jest jej tak trudno, jak i jej urzędnikowi u niej pracującemu.**

Stan ten trwa **lata, nie widać żadnego postępu,** jedynie lampy elektryczne świeżo w mieście nad ulicami zawieszone, mają świadczyć, że wszystkim w mieście wesoło i jasno.

Niema zatem Zarząd miasta nigdy na to, aby swym pracownikom w od powiedniej chwili pomódz, tylko jeśli już jakaś grupa życzliwych radnych coś dla urzędnika wydusi — to podane to zawsze jak **musztarda po obiedzie,** a więc trzynasta pensja, czyli świąteczne Bożego Narodzenia jest **wypłacane w marcu,** a ażeby była bardziej upragnione, to dzieli się ją na dwie raty, z których druga płat na na następne Boże Narodzenie! Tak było z trzynastą pensją za rok 1928, na której znów Gmina tyle zaoszczędziła, że poleciła ją wypłacić netto, a więc bez pobieranego przy pensji dodatku kwaterunkowego i komunalnego.

Za to dobrze są płatni i opływają jak pączek w maśle naczelnicy Wydziałów i Dyrektorzy Zakładów miejskich. Ci mają dodatki, dodatki od dodatków, dodatki ad personam, dodatki od ilości zużytych kilowatów prądu elektrycznego, metrów kubicznych gazu i wody, a nawet podobno dodatek od ilości metrów kubicznych powietrza, wdychiwanego przez mieszkańców. Ci panowie poszczególni — jak fama głosi — lepiej stoją, jak sam pan Prezydent miasta, a są bardziej cesarscy, jak sam cesarz. A kto ma domowe wykształcenie ale silne plecy, ten otrzymać może za swą pracę choćby VII rangę, jeśli tylko jest dobrze widziany. Natomiast całe szeregi innych urzędników, mających matury, absolutorja uniwersyteckie i nawet egzaminy prawnicze i ci siedzą cichutko po dziesięć lat na jednym stopniu służbowym i żadnych godności dostąpić nie mogą.

Jest to wielka krzywda dla ogółu urzędników. Urzędnik ma jedyną ostoję w swej karjerze — to awans. Jeśli mu się tego nie daje, czyni mu się krzywdę.

O krzywdzie tej powinni pamiętać urzędnicy przy wyborach do Rady miejskiej. Mamy nadzieję, że **doczekamy się wyborów do Rady miejskiej** i wtedy podziękują urzędnicy wszystkim swym „dobrodziejom".

Do sprawy tej zresztą jeszcze powrócimy.

Victor.

ZYGZAKI.

Opozycja P. P. S. w zwierciadle satyry.

Jeden z najkulturalniejszych satyryków polskich p. Władysław Buchner przedstawił na łamach tygodnika warszawskiego „Mucha", jeszcze **przed 2 laty** trafne i dowcipnie śmieszność opozycji pepeesowej.

Wierszyk ten dziś aktualny jest równie jak i przed 2 laty i w wyjątkach brzmi jak następuje:

Czy los Ci chwile ciężkie niesie?
Czemużeś smutny Pepe-esie!
Czemużeś ze zgryzotą zbratan?
Czemu zły chodzisz niczem szatan?
— — — — — — —
Dla czegoś w takiej furji stanie?
Zwierz mi się! proszę Cię kochanie!

Jam zły? tak racja! jam jest wściekły
Gniewem me lice się oblekły
Tłukłbym i walił! Motał, ciskał!
Piorunem bym na ludzi błyskał,
Łamał, rozbijał i potrząsał,
Paliłbym, a na zgliszczach pląsał,
Za to, że choć dłań siły zrywał
IMĆ pan Piłsudski mię wykiwał.

W majowy czas, wśród zmagań tłoku,
Jam twardo stał przy jego boku
Proszony, czy też nieproszony
Gromiłem wrogie dłań zagony
Gdzie on — i jam się pchał i tłoczył
Do jego-m siodła się przytroczył
Anim odpoczął, zdrzemnął ani-m
Lecz jak ten cień chodziłem za nim.

I byłem pewien, że w odpłacie
Wreczy mi Polskę w nowej szacie
Za to, iż szła z nim moja rzesza
Wszystkich burżujów powywiesza
Że kupców wygna z kraju On ci,
Że fabrykantom łby ukręci.
Że kiedy maja minie doba
My siądziem z nim u stołu oba.

A rzeczywistość? Spojrz w me oczy,
Łza się strumieniem ze źrenic toczy
Płaczę i płaczę w smutku, szale
A potem walę, walę, walę.
Co ja dziś znaczę? mniej niż byłem
Piłsudski sprzągł się z Radziwiłłem
Stworzyli jedność, choć ich potnij,
A jam wykiwan najsromotniej!
— — — — — — — —

Tak to partja powołana do odegrania wielkiej roli, staje się pośmiewiskiem, gdy zrobiło się z niej żerowisko dla adwokatów żydowskich w stylu Liebermanna.

Cosinus alfa.

PRAWDORĄBKI.

JAK TO NAZWAĆ?...

...To wydało by się żartem,
gdybyś osła — nazwał chartem...
A jak nazwać takie „cuda",
kiedy Mojsie Kłapieucho
— zwie się Mieciem — tak na sucho
— bez chrztu wody... kryptojuda...
(I trwa Mojsie w dawnym stanie
— nie wie co to „bierzmowanie"...).

Ma-ski.

—oo—

WESOŁY KĄCIK.

W cukierni na Dżykigass.

— Co teraz będzie robił Waldemaras?
— On pewno pojedzie do Berlina.
— Ny, to mówiąc po kupiecku, on się przeniesie z filji do centrali.

* * *

— Symche, co to jest teorja względności?
— Czy wybyście chcieli, żeby was trafił szlag?
— Uj, głupie gadanie! Wypłujcie takie słowo.
— A wasz zięć by chciał, bo on by wtedy wziął po was cały interes.
— A szwarc jur!
— Ny, to teraz wiecie, co to jest teorja względności?

—oo—

Kronika.

—oo—

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Październik.

26 Sobota Jana Kapistrana.
27 Niedziela: 23 po Świątkach.
28 Poniedziałek: Tadeusza.
29 Wtorek: Narcyza bisk.
30 Środa: Klaudjusza.
31 Czwartek: Wolfganga bisk.

Listopad.

1 Piątek: Wszystkich Świętych.
2 Sobota: Dzień zaduszny.

—oo—

Generał Haller w bursie przemysłowej.

Dnia 18 bm. zwiedził generał Józef Haller bursę przemysłową dla dziewcząt (sierot) w Krakowie prowadzoną i stworzoną przez Tow. Pań Bursy Przemysłowej pod protektoratem księcia metropolity Adama Sapiehy.

Bursa mieści się w dużym dwupiętrowym budynku (własność Tow. B. P.) na ul. Lenartowicza 4 i jest jedynym takim zakładem wychowawczym dla dziewcząt w Krakowie.

48 pensjonarek zebranych w pięknie udekorowanej sali jadalnej przywitały generała Józefa Hallera hymnem państwowym, następnie jedna z wychowanek wygłosiła imieniem bursy serdeczne powitanie, poczem przemówiła kierowniczka niestrudzona p. **Mazarakowa** dziękując za zaszczyt, jaki zakład spotkał.

Generał w odpowiedzi zachęcał młodzież, aby wszystko co czyni, czyniła dobrze z myślą o Bogu i Ojczyźnie i starała się wypełniać dobrze swe obowiązki, bo to jest największą ekonomją czasu, a zatem pamiętać, aby się **dobrze modlić, dobrze pracować i dobrze bawić.** Wspomniał też generał swe przeżycia wojenne a następnie wpisał się do księgi pamiątkowej zakładu. Zachęcał następnie wychowanki bursy, aby po wyjściu z niej starały się społeczeństwu oddać dług zaciągnięty i zakłady podobne do bursy.

Po odśpiewaniu roty Konopnickiej, zwrócił generał uwagę, że rota powinna być śpiewana w tempie **marsza**, ponieważ dopiero wtedy nabierze odpowiedniego charakteru w myśl kompozytora Nowowiejskiego. Zaznaczył także generał, że nie powinno się śpiewać drugiej zwrotki roty o Niemcach ect., bo ona nadawała się do śpiewu w czasie niewoli Narodu, lecz nigdy teraz gdy mamy wolną i niepodległą Polskę.

Po okrzyku na cześć błękitnego generała przez zgromadzonych opuścili goście tę tak ze wszech miar pożyteczną placówkę, o której w niedługim czasie więcej napiszemy, aby zaznajomić społeczeństwo z jej potrzebami i pracami.

Felicja Kowalewska.

—oo—

Pohamować apetyty paskarzy węglowych.

Korzystając z nadchodzących chłodów i wytworzonego tem większego zapotrzebowania na węgiel w celach opałowych, niektórzy **detaliczni** sprzedawcy węgla tak w **Krakowie** jak i w innych miastach, zwłaszcza **Warszawie i Lwowie,** pobierają nadmierne ceny za węgiel.

Zwyżka cen jest naogół duża i dochodzi **do kilka złotych** na tonnie w zależności od apetytów paskarskich, poszczególnych sprzedawców detalicznych, zwłaszcza rekrutujących się z żywiołu talmudystycznego.

Sprzedawcy tłumaczą się oczywiście podrożeniem taryfy towarowej z dniem 1 października br. Koszt przewozu węgla według nawej taryfy istotnie podrożał, **nie w tym jednak stopniu,** by to mogło spowodować zwyżkę cen węgla w handlu detalicznym o **kilka złotych.**

Mamy nadzieję, że powołane władze administracyjne potrafią zapobiedz orgji paskarzy i **ukrócą ich nadmierne apetyty!**

—oo—

OBRADY CENTRUM I LEWICY SEJMOWEJ. Dnia 29 i 30 bm. odbyć się mają konferencje przedstawicieli klubów parlamentarnych centrum i lewicy w sprawie ustalenia wspólnej taktyki „centrolewu" na nadchodzącej sesji budżetowej.

NOWE ODZNACZENIE „NIEPODLEGŁOŚĆ". Dowiadujemy się, że specjalna komisja odznaczeniowa przygotowuje na dzień 11 listopada — jako rocznicę odzyskania niepodległości — nowe odznaczenie pod nazwą „Niepodległość", które będzie nadawane za prace niepodległościowe.

AMBASADOREM POLSKIM w Londynie będzie mianowany dotychczasowy poseł przy rządzie angielskim Zygmunt Skirmunt.

WIZYTA PARLAMENTARZYSTÓW BRAZYLIJSKICH w Polsce dojdzie do skutku w początkach listopada. Parlamentarzyści brazylijscy przybędą do Warszawy z Berlina, gdzie bawią na zaproszenie Reichstagu niemieckiego.

ZEBRANIE REZERWISTÓW I B. WOJSKOWYCH odbędzie się dnia 27. IX. 1929 w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu Związku Legjonistów na Wawelu, na które zaprasza się wszystkich rezerwistów i b. wojskowych oraz obywateli.

OCHOTNICZA STRAŻ OGNIOWA W KRAKOWIE. Otrzymujemy nast. pismo: Dnia 17 XI 1929 udała się deputacja złożona z członków Straży Ogniowej Ochotniczej do Jwnego Pana Wice Prezydenta oraz Prezesa tejże Straży Jwnego Pana Wielgusa z prośbą o zorganizowanie oraz o budynek dla tejże straży . Jwny Pan Wice Prezes przyjął deputację bardzo przychylnie oraz oświadczył się za zorganizowaniem Straży i wyznaczył budynek przy ulicy Zwierzynieckiej dawniej budynek Akcyzy Miejskiej. Po skończonym kursie dla Instruktorów Straży który będzie trwał osiem tygodni, Straż Ochotnicza będzie mogła zająć tenże budynek jak również Jwny Pan Wice Prezydent przyrzekł zaopatrzyć tą Straż w potrzebny tabor, aby wrazie pożaru poza miestem mogła brać czynny udział. Za co tak Wysokiemu Prezydjum jak również Jwnemu Panu Wice Prezydentowi składają serdeczne podziękowanie. — **Członkowie Straży Ogniowej Ochotniczej w Krakowie.**

SUBSKRYPCJA II. EMISJI AKCJI BANKU POLSKIEGO wobec niesprzyjających obecnych warunków odroczona została do wiosny 1930 r.

TYLKO 35 PROC. POBOROWYCH BĘDZIE POWOŁANYCH w listopadzie br. do wojska. Pozostałych uznanych za zdolnych wcielenie nastąpi w drugiej turze w miesiącu marcu i kwietniu.

PROCES PRASOWY. „Gazeta Warszawska" wniosła skargę przeciw krakowskiemu „Il. Kurjerowi Codz." za zniesławienie w artykule, w którym „I. K. C." zarzucił „Gazecie Warszawskiej", że występowała przeciw Harrimanowi nie z pobudek ideowych, lecz za pieniądze.

NIE BĘDZIE KREMATORJÓW. Przed dwoma laty Ministerstwo W. i O. P., opracowało projekt ustawy o grzebaniu zmarłych. Projekt ten między innemi przewidywał urządzenie w Polsce krematorjów, dla spalania zwłok. Obecnie, jak się dowiadujemy, projekty w sprawie budowy krematorjów zostały wycofane.

POTĘGA CIEMNOTY. W jednej z wsi niedaleko Łodzi zachorowało dziecko wieśniaka Romanka na tyfus brzuszny. Kiedy przybyli do wsi sanitarjusze, by 7-letnią chorą dziewczynkę wziąść do szpitala, matka dziecka w otoczeniu kilku kobiet rozpoczęła walkę z sanitarjuszami, nie chcąc wydać dziecka i twierdząc, że w szpitalu zabija się dzieci, a zwłoki sprzedaje się jako mięso. Dopiero po interwencji policji udało się dziecko odwieść do szpitala.

PRZEMYT ZA 44.600 ZŁ. W okresie od 20 do 30 ub. m. straż graniczna przytrzymała na granicy i wewnątrz kraju 401 osób za nielegalne przekroczenie granicy, uprawianie handlu domokrążnego i włóczęgostwo w pasie granicznym. W tym czasie skonfiskowano przemyt wartości 44.600 zł.

MAJĄTEK UCIUŁANY PRZY MATURACH. W Łodzi wykryto skandaliczne nadużycia przy maturach. Sęczkowski, jeden z 3 nauczycieli, którzy „pomagali" eksternistom, posiada duży majątek ziemski pod Ozorkowem, pozatem jest właścicielem dwu dorożek samochodowych.

EPIDEMJA TYFUSU I SZKARLATYNY W WARSZAWIE WYGASA. W miesiącu październiku epidemje, grasujące w Warszawie, znacznie osłabły. Tyfus brzuszny jest już prawie zupełnie zlikwidowany; epidemja szkarlatyny, która przedstawiała groźne niebezpieczeństwo, zwłaszcza dla młodzieży w wieku szkolnym, została prawie całkowicie zażegnana i na miesiąc listopad spodziewane jest ostateczne wygaśnięcie obu epidemji.

STATYSTYKA LUDNOŚCI WARSZAWY. Ze statystyki dotyczącej ludności miasta Warszawy wynika, że obecnie mieszka w stolicy przeszło 1,086.305 osób. Z zarobkujących na poszczególne zawody przypada: kierownicy przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych stanowią około 60.000, właściciele drobnych sklepików, niezatrudniających sił obcych 202.000, inteligencja zawodowa (lekarze, adwokaci, dziennikarze etc.) 56.000, urzędnicy biurowi 97.000, funkcjonarjusze publiczni (policja, straż etc.) 13.000, robotnicy wykwalifikowani wraz z rzemieślnikami 158.000. Na 100 mężczyzn przypada w Warszawie 117 kobiet. Cyfra śmiertelności w Warszawie zmniejszyła się znacznie w ciągu paru ostatnich lat. Najwięcej, bo 17 proc. ofiar zabiera gruźlica.

ROZZUCHWALONE WILKI NA WILEŃSZCZYŹNIE. Mieszkańcy powiatu wileńsko-trockiego złożyli w starostwie obszerny memorjał z prośbą o zabezpieczenie ludności przed plagą wilków, które porywają z pola i pastwisk bydło i owce. Mieszkańcowi wsi Sorok-Tatary Jadwińskiemu wilki porwały z obory 6 owiec. Na polach wsi Skorbudziany wilki w obecności pastucha rozszarpały krowę i kilka owiec. W powiecie organizuje się w związku z memorjałem olbrzymia obława na wilki.

WYBORY W CZECHOSŁOWACJI. Do obecnych wyborów parlamentarnych w Czechosłowacji zgłosiły stronnictwa 19 list wyborczych. Polska lista z pp. Chobotem, Dr. Buskiem i Dr. Wolffem na czele otrzymała Nr. 5. Zaznaczyć należy, że wszelkie starania, zmierzające do rozbicia jednolitego frontu polskiego spełzły na niczem. Przy ostatnich wyborach do parlamentu czechosłowackiego w r. 1925 było 31 list.

ZDETRONIZOWANY EX-KRÓL AFGANISTANU HABIBULLAH wpadł w ręce Nadir Khana. Habibullah sądzony będzie za zorganizowanie buntu przeciwko Amanullahowi. Przewidują, iż Trybunał wyda wyrok śmierci.

B. CESARZOWA AUSTRJACKA ZYTA osiedliła się na stałe w Belgji, przyjmując imię księżnej Bazylei.

FASZYZM ARABSKI? Pismo arabskie w Damaszku w języku francuskim donosi z Palestyny, że jeden z sekretarzy egzekutywy arabskiej wystąpił z inicjatywą założenia arabskiego stronnictwa faszystowskiego.

NIEUDAŁA AKCJA KOMUNISTÓW W GDAŃSKU. Zapowiedziany kilkugodzinny strajk w porcie gdańskim przez komunistyczny związek robotników portowych spalił na panewce, bowiem w porcie pracowano normalnie, a na wiec zgłosiła się nieliczna garstka robotników. Na wiecu tym atakowano Polskę. Wskazywano na nadchodzącą rzekomo rewolucję oraz zachwalano raj bolszewicki.

NOWY KRĄŻOWNIK NIEMIECKI z serji budowanej flotyli dziewięciu krążowników, opuszczono na wodę. — Krążownik „Leipzig" o pojemności 600 ton uzbrojony jest w 9 dział i 15 centimetrowych: cztery specjalne działa zenitowe i cztery potrójne rury do wyrzucania torped. Oto nowy dowód, jak Niemcy pojmują powszechne rozbrojenie.

REWIZJE W SZTABIE ORGANIZACJI „ŻELAZNEGO WILKA" na Litwie dały wprost rewelacyjny materiał, kompromitujący samą organizację i Waldemarasa. Ze skonfiskowanego materjału wynika, że „Żelazny wilk" przygotowywał zamach stanu.

KLESKA BEZROBOCIA W NIEMCZECH przybiera z każdym dniem na sile. W Niemczech jest zarejestrowanych już około 800 tysięcy bezrobotnych.

ZAMIAST CERKWI — UNIWERSYTETY ATEISTYCZNE. Wkrótce mają być zamknięte liczne świątynie prawosławne w Moskwie, Tule, Riazaniu i Twerze. Zamiast cerkwi otwarte zostaną uniwersytety ateistyczne.

POGROM KOMUNISTÓW WE FRANCJI. Rząd francuski wniósł skargę przeciwko 168 najwybitniejszym komunistom francuskim, oskarżając ich o akcję antypaństwową i szpiegostwo. Między oskarżonymi znajduje się znany literat Barbusse, poseł komunistyczny Cachin i cały zespół redakcji komunistycznego „Humanite".

KOZACKIE KOLONJE W JUGOSŁAWJI. Rząd jugosłowiański zawiadomił związki rosyjskich kozaków na emigracji, iż przeznaczył rozległe tereny Serbji południowej na kozackie kolonje rolne. Kozacy zachowają swoisty ustrój wojskowy i będą pełnili służbę wojskową w armji jugosłowiańskiej na tych samych podstawach co w wojsku rosyjskiem.

Zawsze oni.

Do bukietu „zasług" naszej sympatycznej tałmudystycznej mniejszości przybywają codzień nowe kwiatki.

Oto kwiatuszki z ostatniego tygodnia:

SPISKOWCY KOMUNISTYCZNI SKAZANI. Wielki proces komunistyczny jaki miał miejsce w Warszawie, zakończył się onegdaj skazaniem żydowskich prowodyrów szajki.

Leopold Gimzel **żyd** warszawski, **przywódca szajki komunistów-szpiegów,** skazany został na **6 lat ciężkiego więzienia,** a jego pomocnicy na 4 lata ciężkiego więzienia.

Skazano go na 3 lata więzienia.

PRZEMYTNICY TYTONIU W PUŁAPCE. Na dworcach warszawskich dokonano onegdaj obławy za przemytnikami tytoniu W wyniku obławy, zatrzymano **4 tałmudystów.** Znaleziono przy nich w walizach i paczkach **56 kg tytoniu niemieckiego** i 50 paczek tytoniu litewskiego z banderolami.

Żydów aresztowano, a tytoń wartości 2400 złotych skonfiskowano.

SEKRETARZ SEJMOWEJ FRAKCJI KOMUNISTÓW POD KLUCZEM! Sąd apelacyjny karny w Warszawie rozpatrywał sprawę b. sekretarza sejmowej frakcji komunistycznej **żyda Ehrlicha** skazanego za działalność **antypaństwową.**

CHORĄŻOWIE CZERWONEGO SZTANDARU W WARSZAWIE. Mendel Działoszyński i **Abram** Szajkowicz **zostali skazani** przez Sąd Okręgowy w **Warszawie,** pierwszy na 1 rok więzienia, **drugi na 2 lata** więzienia za **usiłowanie wywieszenia na ulicy sztandaru komunistycznego.**

—o—

Jak zrujnowano finanse Kasy Chorych we Lwowie

ŻUŁAWSZCZYZNA PRZY PRACY. — NIEŚCIĄGNIĘTE SKŁADKI IDĄ W MILJONY! — TOW. SZCZY-REK I JEGO SANATORJUM.

(Od własnego korespondenta).

Lwów 23 października.

Jak „Hasło Podwawelskie" donosiło, pepesowcy lwowscy „obrażeni" na ministra Prystora za odsunięcie ich od tłustego żłobu w Kasie Chorych — napadają na komisarza rządowego w lwowskiej Kasie Chorych Dr. Nadzieję, zarzucając mu wszystko, cokolwiek im ślina do ust przyniesie.

Najmici p. Żuławskiego wylewają łzy krokodyle nad **rzekomym** samorządem Kas Chorych, piszą tragiczne artykuły w organach partyjnych, jednem słowem opłakują całą **minioną** epokę Żuławskiego, epokę „demokratyczną" **rzekomo.**

„DEMOKRATYZM" POSŁA ŻUŁAWSKIEGO.

A przecież jest tajemnicą **publiczną**, że nie kto inny jak tylko sam towarzysz poseł Zygmunt Żuławski **wprowadził** metody komisarskie. — Tymczasem nie kto inny, jak tylko **Żuławski** spowodował u ministra Pracy i Op. Społecznej socjalisty p. Jurkiewicza, **rozwiązanie Zarządu je dynego Zakładu Ubezpieczeń Robotników od wypadków** i wprowadził na komisarza Sośniaka. Sam zatrzymał sobie mandat w Radzie przybocznej.

Żuławski **rozwiązał Zarząd Kasy Chorych w Chrzanowie, bo w tym okręgu przepadł.**

Żuławski **rozwiązał Radę Robotniczą w Warszawie i wprowadził komisarza do organizacyj robotniczych.**

Żuławski **w 57 Kasach Chorych** w latach 1926, 1927 i 1928 wprowadził komisarzy.

Żuławski przed paru tygodniami **rozwiązał Zarząd Organizacji Kolej.** w Stryju i wprowadził i tam **komisarza tylko dlatego, że przewodniczącym tej organizacji był niejaki Su charski, członek b. frakcji rewolucyjnej PPS.**

Dziś socjaliści wylewają łzy nad utraconym samorządem w lwowskiej Kasie Chorych, a przecież „gospodarka" Kasy Chorych we Lwowie była równie **skandaliczna** jak w Krakowie.

Byli tam **od parady prezesi**, a właściwym macherem był **działacz pepeesowy Jan Szczyrek.**

W dniu odebrania Kasy od Szczyrka zobowiązania Kasy wynosiły **2 miljony złotych!** zaległości zaś od pracodawców, od których latami nie ściągano składek, wynosiły **2 i pół miljona złotych!**

Kasa Chorych nie miała pieniędzy na zasiłki dla naprawdę chorych ani na wypłatę lekarzy, ale agitatorzy partyjni **jeździli „na kuracje" gdzie tylko chcieli!...**

Pozatem Szczyrek rozpoczął bez pieniędzy budowę **sanatorjum** we Lwowie, którego kosztorys wynosić miał 2 i pół miljona złotych, a kosztować będzie — jak twierdzą wtajemniczeni, **blisko 5 miljonów, a może i więcej!**

Tak oto gospodarzyli w lwowskiej Kasie Chorych rozmaite partyjniki, **rujnując finanse** Kasy Chorych, tej instytucji, która powołana jest do wyświadczania tylu dobrodziejstw na prawdę chorym, — a stała się domeną i wylęgarnią Szczyrków i innych liebermannowych cekawujków czy cekawistów. —

Doświadczony pracownik.

A może dzieje się tak na podstawie jakiegoś „układu" między krakowską Kasą Chorych a podgórską?!

Możeby pan komisarz Dr. Kolkiewicz mógł nam powody tego stanu wyjaśnić!

Na jakimś martwym prawie punkcie stanęła **sprawa fałszowanych asygnat zasiłkowych** w Podgórskiej Kasie Chorych.

Jednego z najenergiczniejszych urzędników p. G. zabrano z Podgórza do Centrali krakowskiej tak, że obec nie **Kasa w Podgórzu pozbawiona jest swych najlepszych sił do fachowej kontroli.**

No i cóż będzie? — Panie Komisarzu! Miotłę do ręki i hejże na **to** towarzystwo wzajemnej adoracji.

Niech raz wreszcie przecięty zostanie i ten wrzód!

Czekamy więc Panie Komisarzu w nadziei, że **na 1-go listopada zabierzesz się energicznie do czyszczenia Kasy w Podgórzu!**

Że zaś stosunki tamtejsze są **skandaliczne i niesłychane,** dowodzi choć by podany poniżej fakt, a który **nie** jest bynajmniej **odosobniony:**

Agitatorzy partyjni w Podgórskiej Kasie Chorych przy „urzędowaniu".

JAK „URZĘDUJE" TOW. HOFMAN. — PANIE KOMISARZU, PROSZĘ WYMAGAĆ WYCHOWANIA I URZĘDOWANIA OD SWYCH PODWŁADNYCH!

Pisaliśmy już o „urzędowaniu" agitatorów partyjnych w krakowskiej Kasie Chorych; o tem, jak zamiast pracować sejmikują i rajcują po kątach i kurytarzach jak „za dawnych, dobrych czasów pp. Żuławskich".

Dziś podać możemy do wiadomości PT. Czytelników oraz powołanych ku temu władz o sposobie „urzędowania" jednego z agitatorów pepeesowych w podgórskiej Kasie Chorych.

Urzędnikiem tym jest niejaki **Hofmann, znany działacz z pod znaku Żuławskiego i Liebermanna.** Lak zaś ten „towarzysz", współczujący z dołu ludu urzędnie, dowodzi następujący fakt:

Pani A. W. zgłosiła się w Kasie Chorych po zasiłek i pogrzebowe dla urodzonego nieżywo dziecka żony p. Wł. P. Gdy urzędujący w Kasie Chorych Dr. N. dał asygnatę, zgłosiła się p. A. W. po odbiór pieniędzy u „towarzysza" Hofmana. Na co ów podniesionym głosem **odmówił wypłacenia pieniędzy na pogrzebowe** i oświadczył, że **„takie dzieci to się do w... (ustępu) wrzuca, a nie robi się pogrzebu!"**

Zachowanie się owego pana, przepraszam, „towarzysza" z krakowskiej Kasy Chorych, jest tak charakterystyczne a odezwanie tak **znamienne** dla psychologji zatrudnionych w podg. Kasie Chorych „działaczy", że komentarzy nie wymaga!

Ze swej strony apelujemy jedynie **do p. komisarza dr. Kolkiewicza, by** podwładnych swych nauczył **w jaki sposób mają urzędować i w jaki sposób odzywać się do klijenteli,** która dla swojej przyjemności **bynajmniej** do Kasy Chorych nie chodzi!

Jeśli zaś szanowni towarzysze **nie** umieją odzywać się do klijentów, **to** niechżeż nie zasiadają do „urzędowania" w Kasie Chorych, lecz idą „urzędować" tam, gdzie ich właściwe miejsce, to jest w „milicji" PPS!

Krakowska Kasa Chorych przed burzą

WIĘCEJ STANOWCZOŚCI, ENERGJI — I CZYNÓW!

W Kasie Chorych w Krakowie na razie cisza. Ale cisza złowróżbna. Cisza przed burzą. Cisza, która dużo mówi, a która niesie burzę, by **przeczyścić wreszcie zatęchłą, nieprzewietrzaną atmosferę.**

Nagromadziło się zaś tyle tego powietrza **niezdrowego**, tyle tego zapachu cebulowo-czosnkowego, tyle tych ckliwo-nudnych makagigów i magików z Kazimierza i Stradomia, że naprawdę ostatni już czas, by wreszcie tą całą kompanję czy filję pepeesowego Związku zadowego wy **słać na kurację,** ale oczywiście nie na koszt Kasy Chorych — lecz ot za rogatki Wielkiego Krakowa!

Abrahamery i inne wielkie filary chorowitej Kasy przy ul. Batorego w dalszym ciągu „urzędują" i **panoszą się jak u siebie w domu.**

W dalszym ciągu wiecuje się i hań **buje** w „kuloarach" Kasy Chorych niczem w kuloarach sejmowych!

W dalszym ciągu pięknie wymalowane Salcie wdzięczą się do wysokopostawionych towarzyszy.

W dalszym ciągu trwa walka na sprostowania z „Naprzodem".

W dalszym ciągu robi się wszystko i — nic.

A tu, niestety, mniej trzeba rękawiczek, a **więcej stanowczości i energji!** Mniej ciaćkania się z partyjnikami, a **więcej odwagi!** Mniej niedomówień, a **więcej czynów!**

Społeczeństwo nasze, a zwłaszcza mieszkańcy grodu podwawelskiego oczy swe utkwione mają w **krakowską Kasę Chorych** i śledzą pilnie postępy w naprawie dotychczasowych, fatalnych stosunków.

A tu tymczasem jakoś **zbyt długo i rozwlekle** trwa to całe oczyszczanie, względnie wyczyszczanie bagien ka!

Cóż z tego, że w Kasie Chorych słychać grzmoty i pomruki nadchodzącej burzy, ale samej burzy jakoś doczekać się nie można.

A Kasa Chorych łaknie jej jak kania deszczu. Ceka na nią z drżeniem serca i przestrachu i — doczekać się nie może!...

A Abrahamery uśmiechają się pod nosem...

A może p. komisarz zbyt jest zajęty, czemu się zresztą dziwić nie możemy, bo Kasa Chorych w Krakowie to maszyna olbrzymia, tylko okropnie zanieczyszczona, trudno więc jednemu człowiekowi wglądnąć w każdy kąt i wszystko porządnie wyczyścić.

Możeby więc tak p. **inspektor Hardt,** którego niewyczerpana **energja** jest dostatecznie znana **dopomógł** p. komisarzowi w tem ciężkiem a niewdzięcznem dziele prania brudów tej całkiem chorej Kasy. Czas bowiem bieży, a dotychczas **tyle jeszcze pracy przed p. komisarzem w Kasie Chorych:** ileż nadużyć czeka na wywleczenie na światło dzienne i ujawnienie, ileż darmozjadów czeka na delikatne, ale stanowcze wyproszenie za drzwi, ile Abrahamów i Abrahamerów czeka na zasłużoną emeryturę, ile Salć na wyjazd na kurację domowa na Kazimierz!...

Czas leci. Panie Komisarzu, a czas to pieniądz! **Bi-bo.**

Kasa Chorych w Podgórzu w oczekiwaniu miotły.

CO BĘDZIE Z FAŁSZYWEMI ASYGNATAMI ZASIŁKOWEMI? — PA NIE KOMISARZU! ZA MIOTŁĘ!

Krakowska Kasa Chorych ma swe go komisarza, doczekać się go tylko nie może Kasa Chorych w **Podgórzu.**

Silne i mocne muszą być jeszcze wpływy p. B., jeżeli jego **„zasłużeni" pupile w dalszym ciągu chadzają w slawie i glorji** (tylko niewiadomo, czego).

W dalszym ciągu urzęduje p. dyrektor Jaworski i pod jego rządami podgórska Kasa Chorych stanowi wciąż jeszcze **domenę zaskorupiałych partyjników.**

Swój do swego po swoje

Oto w pierwszej linji hasło prowadzące do zupełnego usamodzielnienia się przemysłu i handlu.

Jedną z zasadniczych przedwojennych plag społeczeństwa naszego było unikanie handlu i uważanie przemysłu i rzemiosła za rzecz trzeciorzędnej wagi. Skutki takiego pojmowania stanu rzeczy nie dały na siebie długo czekać, i oto **handel i przemysł znalazły się prawie w całości w obcych i wrogich nam rękach.** Dziś kupujemy lichotę po taniej cenie, która się znacznie szybciej zużywa i niszczy. Kupując zaś ją ulegamy złudzeniu, że jakoby pośrednik w dostarczaniu przedmiotów i towaru oferował niższą cenę z czystej miłości bliźniego, i jakoby mu w rozwijaniu interesu mniej zależało.

Dziś musimy stworzyć między handlarzem polskim a rzemieślnikiem z jednej a konsumentem z drugiej strony warunki polegające na **obopólnem zaufaniu.** Stać się to może drogą lektury i publicystyki.

O ile się rozchodzi o dziedzinę stolarstwa to w sedno trafił p. Marjan Podechowicz wydając dwie broszury i jeden zbiór wzorów. I tak wyszła broszurka pt.: KALKULACJE W STOLARSTWIE.

Podręcznik dla stolarzy i szkół zawodowych, przykład kalkulacji, tablice powierzchni, oraz objętości drzew w metrach sześciennych.

Dalej broszura pt.: Drewno w przemyśle rękodziele i gospodarstwie domowem. W końcu zostały wydane: Wzory urządzeń mieszkaniowych zawierające 15 tablic.

Te trzy broszury powinny się znaleść, jako podręczniki we wszystkich szkołach rzemieślniczych jak: w każdym solidnym warsztacie stolarskim. Do nabycia u autora, adres: Marjan **Padechowicz,** — Kraków, — Miejskie Muzeum Przemysłowe ul. Smoleńska Nr. 9.

———oo———

TEATR REWJI „GONG".

ELEKTRYCZNA MIŁOŚĆ.

Na dobry pomysł wpadła Dyrekcja „Gongu", udzielając na swej scenie gościny **Wyrwiczowi,** który w swym iście klasycznym, dyskretnym humorze jest dziś w całej Polsce bezkonkurencyjny. Nic dziwnego, że jego występy cieszą się tak kolosalnem powodzeniem, jak to byliśmy świadkami na ostatniej premjerze „Gongu". Zresztą o Wyrwiczu trudno dziś coś więcej napisać, samo jego nazwisko jest dostateczną i reklamą i zasłużoną oceną.

Cały zespół gongowy starał się pozatem jak mógł i umiał o dotrzymanie kroku swemu wielkiemu Koledze-Artyście.

Dobrze grały i pięknie wyglądały, śpiewały i tańczyły panie: **Różyńska** i **Wieczorkówna.** P. **Sozonowiczówna** pięknie i zgrabnie prezentuje się i tańczy: powinna jednak na tańcu poprzestać. P. **Bielicz** był doskonały w skeczu pt. „Pechowy dzień". Satyre polityczną reprezentował p. **Rostan.** Debiutował wcale udatnie w roli conferenciera p. **Relski.** Gongiątka jak zawsze świeżutko ubrane i dobrze tańczące.

P. **Wojciechowski** poskąpił nam tym razem swych świetnych, pomysłowych dekoracji — dał tylko dwie, ale obie, a zwłaszcza „Elektryczna miłość" niezwykle oryginalna i przepiękna.

A gdzież to się podział p. Gustaw Cybulski? Czy prawda, że Lwów go już na stałe zabrał? **J.**

———o———

Co grają w kinach i teatrach.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Piątek 25 bm. o godz. 8: MYSZ KOŚCIELNA, przedstaw. popoł., ceny zniżone.
Sobota 26 bm. o godz. 8 premjera: PAN BROTTONNEAU, z gościnnym występem Stefana Jaracza.
Niedziela 27 bm. o godz. 3 i pół popoł.: MYSZ KOŚCIELNA. wieczorem o godz. 8-ej: PAN BROTTONNEAU.
Poniedziałek 28 bm. o godz. 8: PAN BROTTONNEAU.
Wtorek 29 bm. o godz. 8: PAN BROTTONNEAU.
Środa 30 bm. o godz. 8: PAN BROTTONNEAU.
Czwartek 31 bm. o godz. 8: PAN BROTTONNEAU.

TEATR REWJI „GONG"

Nowa wspaniała rewja z gościnnym występem Leona Wyrwicza:
ELEKTRYCZNA MIŁOŚĆ
Udział bierze cały zespół. codziennie dwa przedstawienia o 7 i 9.20, w niedziele o 5, 7 i 9.20.

KINO UCIECHA.

Wspaniały dramat na tle powieści hr. Tołstoja:
ŻYWY TRUP
z udziałem najwybitniejszych sił z Marją Jakobini.

KINO SZTUKA.

Drugi tydzień niebywałego powodzenia
ASFALT
reżyserji Joe Maya, z Betty Amman i Gustawem Froelichem.

KINO NOWOŚCI.

Drugi tydzień rekordowego powodzenia
GRZECHY OJCÓW
z Janningsem.

KINO WANDA

Wspaniała kreacja Johna Gilberta
MASKI ERWINA REINERA
na tle głośnej powieści Wassermanna.

KINO CORSO.

BARKA MIŁOŚCI.

KINO PROMIEŃ.

RAMONA
z Dolores Del Rio.

KINO BAGATELA.

STARY STUDENT
(Alt-Heidelberg).

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Aksman Ludwik, skład maszyn biurowych i wszelkich przyborów do tychże, Kraków, ul. Szewska 22.

„Apteka Warszawska", aleja Królewska 5. Kraków — wydaje leki na recepty Kasy Chorych.

„Autoelektrotechnika", Specjalność Akumulatory samochodowe, Kraków, ul. Wygoda 9. (boczna Retoryka). Tel. 598.

Bank Spółdzielczy dla rękodzieła, przemysłu, handlu i rolnictwa, Kraków, ul. św. Marka 8.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, Rynek gł. 30.

Bielecki Stanisław, skład futer i pracownia kuśnierska, Kraków, ul. Poselska 15.

Bień Grzegorz, Handel towarów korzennych i delikatesów, Kraków, ul. Długa 6.

Bilewscy Bracia, Magazyn galanteryjny, — Kraków, Rynek gł. 2.

Biuro i skład maszyn do pisania i telefonów „Royal", Kraków, ul. Florjańska -.

Bobrowski Juljan handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 2438.

Boloński Władysław (następ. Z. Raba) Skład fortepianów, Kraków, Rynek główny 34.

Bracia Tokarze, Przedsiębiorstwo wyrobów ślusarskich, Kraków, ul. Wielicka 8.

Budkiewicz Jan, handel papierniczo-galanteryjny przybory szkolne i biurowe. Kraków, ul. Krupnicza 12.

Chrobak Ambroży, Fabryka stolarska, Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 53.

Cukiernia Lwowska, dawniej Jana Michalika, Kraków, ul. Florjańska 45.

Cyankiewicz Józef, Najtańszy sklep zegarmistrzowsko-jubilerski, Kraków, ulica Sławkowska 1.

Cygielski Czesław, Pracownia Stempli i Pieczęci, Kraków, ul. Florjańska l. 49.

Dentystyczny zakład, K. Tombińskiego, — Wiślna 4. II. piętro.

Dębski Adolf, Pracownia powozów i bryczek, Kraków, ul. Kalwaryjska 34.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków, ul. Stolarska 6.

Dzidek Józef, Handel towarów korzennych, i ryb żywych, Kraków, ul. Długa 27.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. Łazarza 9, tel. 0098, ul. Mikołajska 3, tel. 3588.

Gdowski Marjan, Zakład Dentystyczny, Kraków, Rynek gł. 22.

Gliniecki R. i Ska, Magazyn i pracownia broni, Kraków, Szewska 2. Tel. 3080.

Górka Ludwik, Pracownia ślusarska, Kraków. ul. Czarnowiejska 17.

Górska Karolina, Kawiarnia Centralna, Kraków, ul. Dunajewskiego 1.

Grabowski Aleksander, Fabryka wędlin, Kraków, ul. Szewska 16, Filje ul. Mostowa l. 1. i ul. Lwowska l. 9. Tel. 439.

Graff Wincenty Jan, wytwórnia tapicerska i stolarska, Florjańska 57. Wejście od ul. Pijarskiej 19. I. p.

Hurtownia Soli Braci Albertynów, Kraków-Podgórze, Zabłocie.

Jabłoński Tadeusz, Zakład reprodukcji fotograficznej „Światłocień", Kraków, ul. Franciszkańska 4.

Jarosz K. i Ska właść. Jan Hanusz i Karol Jarosz, Kraków, Florjańska 35, róg św. Marka Tel. 2329. poleca Płaszcze damskie, Ubrania męskie, Palta, Raglany, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i damskie, Mundurki studenckie.

Jaworski Albin, Handel naczyń kuchennych, Kraków, Rynek Gł. 24. Tel. 0022.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.

Kasztelewicz Stanisław, Salon fryzjerski męski i damski, Kraków, Rynek gł. 9. (Pasaż Bielaka).

Kopaczyński Franciszek, Sklep bronzowniczy i pracownia dla sztuki kościelnej, Kraków, ul. Bracka 2.

Lazar Ludwik, Piwo bielskie, Kraków, ul. Gnieźnieńska 1.

Łojek Szczepan, Parowa fabryka mebli stylowych, Kraków, ul. Szpitalna 34.

Malarstwo dekoracyjne Karola Orleckiego, Kraków, plac Biskupi 16.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirurgicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Ogród Zakładu Józefitów, ul. Karmelicka 66, Telefon 112.

Pogorzelski Józef, Ślusarnia, Kraków, ulica Grzegórzecka 43.

Szczerba Roman, Kraków, ul. Florjańska 40 poleca kapelusze, bieliznę trykotową, rękawiczki, skarpetki zimowe. Pektoraliki-Koloradki gumowe dla P. T. Księży.

Rewilak i Ska, Spółka majstrów kaflarskich, Kraków, ul. Kościuszki 38.

Seip Piotr, Fabryka wyrobów artystyczno-bronzowniczych, Kraków, Florjańska 18.

Sikorski Marjan, Handel kolonjalny i skład piwa flaszkowego, Podgórze, Rynek 10.

Szybowicz Stanisław, Pierwszy w Polsce autogarage i warsztat reperacyjny, Kraków, ul. Arjańska 1.

Tomaszewski Władysław, Skład szkła, porcelany, lamp naftowych i świeczników elektrycznych, Kraków, Rynek gł. 16.

Wolny Jan, Zakład pogrzebowy, Kraków, Plac Szczepański l. 2.

Zembrzycki Adam, Magazyn przyborów szkolnych i kancelaryjnych, Kraków, ul. Florjańska 9.

NA 1500-LETNI JUBILEUSZ
(W ROKU 1930)
ŚW. AUGUSTYNA
WIELKIEGO OJCA I DOKTORA KOŚCIOŁA
POLECAMY NASTĘPUJĄCE DZIEŁA
KS. DR. JANA CZUJA
PROFESORA UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO.

Kościół a państwo u św. Augustyna	2·— zł.
ywot św. Augustyna	6·50 „
Wyznania św. Augustyna	16·— „
Żydzi u św. Augustyna	2·— „
Herarchja kościelna u św. Augustyna	4·— „

Zamawiać można w Księgarni Krakowskiej, Kraków, św. Krzyża 11, oraz w Redakcji „Ludu Katolickiego", Kraków, Karmelicka 29.

W druku: Św. Augustyn. — Wydanie jubileuszo we dla młodzieży.

BACZNOŚĆ POLKI I POLACY!

ZNAKOMITE PŁÓTNA

na wszelkie bielizny, także stołowe i pościelowe, białe i kolorowe; również chusteczki, ręczniki, ścierki, — silne cajgi, materje, kamgarn i t. p. wyroby tkackie poleca

JÓZEF JÓRASZ PRZEMYSŁ TKACKI

KORCZYNA, POWIAT KROSNO

Z okazji 25-lecia istnienia Firmy, przeznaczono Nagrody w Rabacie i tkaninach do wylosowania, wartości od 5 proc. do 100 i wyższe dla zamawiających towary w powyższej Firmie. — Każdy, co drugi, wylosuje i otrzyma w dodatku zaraz! — Darmo przesyła druki. — Próbki zaś, po nadesłaniu 1 lub 2 Zł. znaczk. poczt. w liście.

WAŻNE DLA PAŃ I PANÓW!

SALON FRYZJERSKI
MĘSKI I DAMSKI

STANISŁAWA
KASZTELEWICZA

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 9.
(PASAŻ BIELAKA)

WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE

P. T. DUCHOWIEŃSTWO I PRZYJEZDNYCH UPRASZAMY O ZWRÓCENIE UWAGI NA ADRES.

ALBIN JAWORSKI
CENTRALA:
KRAKÓW, RYNEK 12.
TELEFON Nr. 0022.
FILJA:
KRYNICA - ZDRÓJ, HALA TARGOWA 4.
KONTO P. K. O. KRAKÓW 401.401.

poleca:

kompletne urządzenia kuchenne dla gospodarstw domowych, will, pensjonatów, kawiarń i hoteli. — Umywalnie różnego rodzaju, wanny, nasiadówki, tusze pokojowe, lodownie, konewki, baniaki do prania bielizny, balje i t. p.

NAKRYCIA STOŁOWE: platerowane, alpakowe, i stalowe. — NAJWIĘKSZY WYBÓR PODARKÓW OKOLICZNOŚCIOWYCH. — Wazony, kryształy, rzeźby, alabastry, terakota, oraz pamiątki z Krakowa.

PRZYBORY SZKOLNE I KANCELARYJNE, PAPIERY LISTOWE, RAMKI, SZACHY, KARTY DO GRY, KASETY RZEŹBIONE, LUSTRA POLECA

A. ZEMBRZYCKI
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 9.

Handel galanteryjno-papierniczy w Krakowie, śródmieście

do odstąpienia

na dogodnych warunkach.

Budkiewicz, Czysta 10.

HANDEL TOWARÓW
KOLONJALNYCH I DELIKATESÓW

G. KMIECIK i F. CHMIELOWSKI
KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 27.
Tel. Nr. 2382. Róg plant.

poleca:

Konserwy jarzynowe, owocc, kawy, herbaty, kakao oryg. holend.
Ryż, czekolady, cukry, kompoty, ciastka, sery krajowe i zagraniczne, soki, wina owocowe, wędliny, sardynki, tuńczyk, łosoś, pstrągi, pasztety i t. d.
Śledzie holenderskie i do marynowania, śledzie pocztowe „Majtes".
Codziennie świeże masło i drożdże.
Owoce suszona, konserwy z jarzyn, mąki, kasze, fasolę, groch, słoninę, smalec i tłuszcze roślinne.

Niech każdy Polak katolik popiera katolicką placówkę jaką jest jedyna w Polsce

SPÓŁDZIELNIA KATOLICKICH MAJSTRÓW SZEWSKICH
W KRAKOWIE, ULICA STOLARSKA 5.

Która posiada na składzie wielki wybór skór miękkich i twardych, gumę indyjską, kaloszową, obcasy gumowe, smołowiec wejłokowy, wielki wybór kopyt i prawideł oraz wszelkie przybory szewckie po cenach fabrycznych.
— — — Na prowincję wysyłamy szybko i ku zupełnemu zadowoleniu. — — —

Już wyszła z druku książka p. t. **CHRYSTUSOWI BOHATERZY**
Wyjątki z męczeńskich dziejów Kościoła. — Jana T. Borzęckiego.
Do nabycia w drukarni L. Gronusia i Ski, Kraków, Stolarska 6. — Cena 1·50 zł.

Najlepsze do przedstawień w mieście lub na wsi są:

JASEŁKA
X. SOLECKIEGO

w śpiewach i obrazach scenicznych. Wydanie piąte z towarzyszeniem fortepianu lub harmonji. — W ozdobnej oprawie. Cena zł 10.— Osobno nuty instrumentalne na małą orkiestrę. Cena zł 5. Porto 1.50. Nakład Księgarni Katol., M. Łubieńskiej, dawniej Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Szachy, domina, sztony do preferansa oraz wszelkie gry towarzyskie poleca:

STEFAN PORĘBSKI
KRAKÓW, **RYNEK 32.**

TOMASZ WRÓBEL
Zakład instalacji wodociągów i pracownia blacharska
W KRAKOWIE, RAJSKA 6.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące solidnie i po cenach konkurencyjnych. — Poleca P. T. Zakładom, Firmom i Szanownej Klienteli.

TRYCYKL
do rozwózki towarów
używany kupię.

Zgłoszenia do Administracji „Hasła Podwawelskiego".

SKŁAD MASZYN do PISANIA
nowych i używanych
WARSZTATY reperacyjne
posiada
„ROYAL"
A. MOŁODECKI
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 49.
I PIĘTRO. TEL. 15-77.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.